

WILAMOWICE I OKOLICE

ROK I

NR 7

INFORMACYJNO-PUBLICYSTYCZNE PISMO LOKALNE

DANKOWICE HECZNAROWICE PISARZOWICE STARA WIEŚ
ZASOLE BIELAŃSKIE

cena 2.000 zł

W NUMERZE: ROZRYWKA ŚWIĄTECZNA, "PLANE-
TA 001", AKTUALNOŚCI, O TELEFONACH
10 LECIE KLUBU HDK, Z POBYTU WE FRANC-
JI, REKLAMA, Z PRAC RADY MIASTA I
GMINY, HUMOR.

Hej, kołędażka

Idą święta. Ile jada?
Ile zbytków będzie?
I choinka. Kołędnicy
pójdą po kołędzie.

Jedni z szopką, inni z gwiazdą
z Turoniem co bodzie,
albo z Jasełkami,
sztuką o Herodzie.

I poniosą radość duszy
po domach i chatach,
że narodził się Jedyń
Pan i Władca Świata!

Święta, święta, a po świętach
Dla czyjej to chwały?
Będą kołędnicy
chodzić przez rok cały?

Kto zostanie kołędnikiem?
Co kołędę spotka?
Jaki będzie Turon?
Albo jaka szopka?

Tylko starsze pokolenie
z przeszłości pamięta:
Że nie wszyscy kołędnicy
niosą radość w święta.



WSZYSTKIM GÓRNIKOM Z OKAZJI ICH ŚWIĘTA
ŻYCZENIA SUKCESÓW W PRACY I ŻYCIU OSO-
BISTYM, SATYSFAKCJI Z ICH TRUDNEGO ZA-
WODU ORAZ WSZELKIEJ POMYSŁNOŚCI SKŁADA

****REDAKCJA "WILAMOWIC I OKOLIC"**

SERDECZNE ŻYCZENIA WESOŁYCH ŚWIĄT
I SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU CZYTELNI-
KOM "WILAMOWIC I OKOLIC" SKŁADA

REDAKCJA

Niech te nadchodzące Święta upłyną nam wszystkim w spokoju.
Niech nadchodzący Nowy Rok przyniesie nadzieję na lepsze
lata.

Z PRAC RADY MIASTA I GMINY WILAMOWICE

Rada Miasta i Gminy uchwala na swoich posiedzeniach następujące uchwały

- Uchwała pozytywnie opiniująca wniosek Zarządu Miasta i Gminy Wilamowice dotyczący podjęcia działań w celu utworzenia związku międzygminnego pomiędzy MiG Wilamowice a Gminą Kozy.

- Uchwała w sprawie organizacji i zakresu działań sołectw (określa ona i nadaje statuty sołectwom).

- Uchwała w sprawie wykazu aktów prawa miejscowego wydanych przez Radę Narodową Miasta i Gminy Wilamowice

- Uchwała powołująca doraźny zespół do spraw zagospodarowania przestrzennego, do którego zadań należy udzielanie doradztwa Zarządowi Miasta i Gminy przy pracach projektowych w zakresie planu zagospodarowania MiG Wilamowice.

- Uchwała w sprawie wydania pozytywnej opinii w sprawie wydania wskazań lokalizacyjnych odnośnie inwestycji pod nazwą: masarnia (ubój i przetwórnia mięsa) w Zasolu Biel.

- Uchwała pozytywnie opiniująca wniosek odnośnie inwestycji zakład produkcyjny obejmujący produkcję sprzętu i konfekcji turystyczno - sportowej w Pisarzowicach.

- Uchwała w sprawie zarządzenia wyborów rad sołeckich i osiedlowych w terminie od 31.grudnia 1990.

- Uchwała w sprawie organizacji i zakresu działania osiedla Wilamowice.

W SPRAWIE TELEFONÓW

W związku z licznymi pytaniami dotyczącymi rozdziału telefonów, zapytaliśmy wiceburmistrza Miasta i Gminy Wilamowice - pana Włodzimierza Gawrona o aktualne problemy związane z telefonizacją naszej Gminy.

Na wrześniowym spotkaniu z dyrektorem Januszkiem, które odbyło się w Wilamowicach uzgodniliśmy wspólnie, by do końca roku 1990 uzupełnić sieć telefoniczną w Wilamowicach tak, by wszyscy mieszkańcy, którzy złożyli podania w latach 1983 - 1985 mogli otrzymać aparaty telefoniczne. Na powyższym spotkaniu zaofiarowałem w razie konieczności pomoc finansową, jak i ewentualnie materiałową czy wykonawczą. W dniach 17-18 .09.90 w siedzibie PPTT w Oświęcimiu zebrała się Komisja d/s wniosków dla Wilamowic oraz Pisarzowic i Hecznarowic.

Komisja zaopiniowała negatywnie 33 wnioski z Wilamowic oraz 3 wnioski z Pisarzowic oraz wnioski z terenu "Harszówek" do czasu "ustalenia warunków technicznych". Byliśmy zgodni w stwierdzeniu, że niezwłocznie po stworzeniu warunków technicznych zostanie ponownie zwołana komisja, która powtórnie rozpatrzy podania zaopiniowane negatywnie. Pan dyrektor Januszyk wielokrotnie w rozmowach bezpośrednich i telefonicznych zobowiązał się do założenia przez PPTT Oświęcim kabla na Harszówki oraz w Wilamowicach na odcinku centali - ul. Pułaskiego. Ułożenie w/w kabli w wielu przypadkach decydowało by o utworzeniu warunków technicznych dla dokonania podłączeń.

W dniu 28 września zorganizowałem w Urzędzie Miasta i Gminy spotkanie z udziałem pana E.Nowaka - kierownika centali z mieszkańcami Wilamowic, którzy złożyli podania w latach 1983 - 85 i nie otrzymali pozytywnej opinii z powodu braku warunków technicznych. W spotkaniu uczestniczyło 30 zainteresowanych osób i każda z nich otrzymała informację - jakie czynności winna wykonać i jakie koszty musi ponieść by stworzyć warunki techniczne. Podobnie pan Nowak z panią Zajaz oraz członkiem Zarządu MiG panem Haczkiem uzgodnili z zainteresowanymi z Pisarzowic i częściowo z Hecznarowic przy jakich nakładach własnych mogli by pomóc w stworzeniu warunków technicznych dla uzyskania pozytywnej opinii. W dniu 16 września b.r. na posiedzeniu komisji d/s wniosków wspólnie ustaliliśmy, że z chwilą, gdy zainteresowani przyczynią się do stworzenia warunków technicznych, to w drugiej połowie listopada spotykamy się ponownie celem powtórzenia zaopiniowania wniosków.

Wiadomość tej treści przekazałem wszystkim zainteresowanym. Dlatego też jeszcze raz poprosiłem pana dyrektora PPII o zwołanie drugiej części komisji w możliwie jak najszerszym terminie. Nie będzie to, w moim rozumieniu nowa komisja, a tylko kontynuacja prac komisji z dnia 16 września b.r.

Innymi słowy, było by to dokończenie prac komisji, których nie można było zakończyć w dniach 16 do 17 września. Zaistnieje wówczas możliwość naprawy kilku pomyłek, jakie wkładły się w prace komisji w dniu 16 września (na przykład wydanie negatywnej opinii mimo istniejących warunków technicznych jak również dotrzymanie obietnicy mieszkańcom ulicy Pułaskiego, którym przyrzeczono "przydział" przy najbliższej komisji w zamian za umożliwienie ułożenia kabla przez ich posesje.

Dotyczy to także mieszkańców Wilamowic, którzy zgodnie z naszymi zapewnieniami włożyli własne pieniądze w zakup i instalację słupów. Będzie to również możliwość zaopiniowania pozytywnie kilku podań dla lokali, w których jest prowadzona działalność gospodarcza lub inna, istotna ze społecznego punktu widzenia. Biorąc pod uwagę wszystkie powyższe argumenty a nade wszystko aspekt moralny, to znaczny możliwość usunięcia zaistniałych pomyłek i niedociągnięć organizacyjnych, które w konsekwencji powodują, że wielu mieszkańców Wilamowic słusznie uważa się za pokrzywdzonych - zwróciłem się do dyrektora PPTT w Oświęcimiu o jak najszybsze zwołanie komisji uzupełniającej

Włodzimierz Gawron

BURMISTRZ MIASTA I GMINY WILAMOWICE INFORMUJE

Prosi się wszystkie osoby, które jeszcze nie opłaciły opłat cementarnych o uiszczenie w/w opłat do końca roku 1990.

W listopadzie na zlecenie Urzędu Miasta i Gminy Rejon Dróg publicznych wykonał:

-regenerację nawierzchni drogi w Pisarzowicach koło O.S.P.
-powierzchniowe smołowanie drogi od Wróblewskiego w Dankowicach. Faktura za pierwszą pozycję opiewa na 4.163.282 zł a na drugą - 24.560.671 zł.

Drogi o podobnej nawierzchni powstały w Wilamowicach - dwa lata temu ulica Polna; 1,5 roku temu ulica Kościuszki. Nawierzchnia taka kosztuje zdecydowanie mniej niż asfalt i sprawdza się dla dróg o średnim natężeniu ruchu.

A może mieszkańcy Wilamowic korzystający z tych ulic wypowiedzieliby swoje uwagi?

Burmistrz Miasta i Gminy Wilamowice informuje

Aktualnie Miasto i Gmina Wilamowice nie posiada limitów na nowe punkty sprzedaży alkoholu (dotyczy zainteresowanych otwarciem nowych lokali i sklepów)



Rolniczy Kombinat Spółdzielczy imienia PKMN w Dankowicach

prowadzi sprzedaż karpia w dniach od 19 do 22 grudnia w godzinach od 8⁰⁰ do 15⁰⁰ z magazynów obok Kółka Rolniczego w Dankowicach.

P*O*N*A*O*T*O***O*F*E*R*U*J*E*M*Y*

Zbędne części zamienne do ciągników i maszyn rolniczych. Sprzedaż codziennie.

ZAPRASZAMY

.....

NASZA GMINA POSIADA JUŻ OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ. Poprosiliśmy o garść informacji dotyczących zadań i kompetencji Ośrodka.

W związku z prowadzoną obecnie reformą w zakresie pomocy społecznej, przy Urzędach Miast i Gmin powstały Ośrodki Pomocy Społecznej jako samodzielne jednostki organizacyjne i budżetowe. Ośrodek Pomocy Społecznej w Wilamowicach zatrudnia w chwili obecnej pięć osób, w tym trzy, to pracownicy socjalni pracujący w terenie.

Do zadań Ośrodka należy w szczególności:

- rozpatrywanie potrzeb i sytuacji życiowej pojedynczych ludzi i rodzin oraz uwarunkowań środowiskowych;
- podejmowanie działań zmierzających do zaspokojenia i stwierdzonych potrzeb społecznych, psychicznych i biologicznych;
- inicjowanie działań zapobiegających degradacji osób, rodzin oraz poradnictwo w tym zakresie;
- reprezentowanie interesów podopiecznych;
- ścisła współpraca z lekarzami rejonowymi i pielęgniarkami środowiskowymi;
- współpraca z organizacjami społecznymi i charytatywnymi.

Ośrodek Pomocy Społecznej w Wilamowicach może przyznać pomoc w formie świadczeń pieniężnych osobom, których sytuacja materialna uzasadnia konieczność udzielenia takiej pomocy.

Zasiłek stały z pomocy społecznej mogą otrzymać osoby, które nie posiadają własnych źródeł dochodu a jednocześnie ukończyły osiemnaście lat i posiadają I lub II grupę inwalidztwa istniejącego od dzieciństwa lub powstałego przed 16 rokiem życia.

Zasiłki okresowe wypłacane dłuższą niż przez 6 miesięcy w roku mogą otrzymać osoby nie posiadające własnego źródła utrzymania a zamieszkujące z rodziną we wspólnym gospodarstwie domowym w którym miesięczny dochód na członka rodziny nie przekracza 90 % najniższej emerytury. Pomoc okresowa może być udzielana także osobom pozostającym w wyjątkowo trudnych warunkach bytowych a dotkniętym gruźlicą lub mającym na utrzymaniu dzieci dotknięte gruźlicą lub zagrożone tą chorobą i wymagające dożywienia. Zasiłki celowe przyznawane są osobom i rodzinom u których miesięczny dochód na członka rodziny nie przekracza 90% najniższej emerytury, jednocześnie bieżąco się pod uwagę osoby zobowiązane do alimentacji i prywatne dochody.

Celowe zasiłki pieniężne wypłacane są w przypadkach szczególnie uzasadnionych w celu zaspokojenia doraźnej potrzeby, przede wszystkim na zakup żywności, odzieży, bielizny lub niezbędnych sprzętów domowych.

Jedziemy do teatru!!!

Miejsko Gminny Ośrodek Kultury w Wilamowicach zachęca tych wszystkich, którzy chcieliby brać udział w różnorodnych imprezach kulturalnych, takich jak: spektakle teatralne, operetki, imprezy estradowe do zgłaszania się w M GOK tel: 57 - 345.

Ośrodek Kultury w ostatnim czasie zorganizował szereg takich imprez gwarantując bilety oraz autobus wiozący uczestników do Miejskiego Centrum Kultury. Nie do wszystkich, jak słyszemy docierała informacja o tych wydarzeniach. Te osoby, które powiadomą nas o chęci uczestnictwa w takich imprezach, będą każdorazowo powiadamiane telefonicznie.

Zapraszamy

#####

Obecnie nasz Ośrodek udziela pomocy pieniężnej na zmniejszenie obciążeń z tytułu wydatków mieszkaniowych. Z pomocy tej mogą skorzystać rodziny, u których dochód miesięczny na członka rodziny nie przekracza 100 % najniższej emerytury oraz osoby samotne u których miesięczny dochód nie przekracza 150 % najniższej emerytury.

Uwaga Najniższa emerytura do końca roku 1990 wynosi 455.000 zł

Konieczność właściwego rozwiązywania problemów socjalnych rodzin i osób wymagających pomocy spowodowała powstanie nowego zawodu - pracownika socjalnego.

Do zadań pracowników socjalnych należy praca w terenie polegająca na niesieniu pomocy ludziom, którzy znaleźli się z różnych przyczyn w trudnej sytuacji materialnej. Do zadań pracowników socjalnych należy przeprowadzanie wywiadów dla zapoznania się z sytuacją w jakiej znalazły się osoby potrzebujące pomocy. Wywiady społeczne, stanowiące podstawę do wypłacania zasiłków prowadzone są w domach celem ustalenia faktycznej sytuacji materialnej zainteresowanej osoby. Przeprowadzający wywiad ustala dane personalne i dane o stanie zdrowia na podstawie odpowiednich dokumentów takich jak: dowód osobisty, orzeczenia i zaświadczenia wydane przez komisję do spraw inwalidztwa i zatrudnienia oraz służbę zdrowia. Sytuację materialną osoby wymagającej pomocy oraz członków jej rodziny zobowiązanych do alimentacji ustala się w oparciu o następujące dokumenty: dowody wypłaty emerytury lub renty, zaświadczenie z zakładu pracy o wysokości miesięcznych zarobków, zaświadczenie o przychodach z gospodarstwa rolnego, oświadczenia o innych źródłach dochodów. W zależności od rodzaju załatwianej pomocy, pracownik socjalny może zażądać również dokumentów sądowych przyznających alimenty oraz aktów własności.

Na podstawie dokumentacji i rozpoznania ustala się formę pomocy. Dalszym etapem jest udzielenie porady w zakresie rozwiązywania trudnych spraw życiowych. Porady udzielamy inwalidom, chorym, rodzinom i osobom samotnym.

Nowo powstały ośrodek w miarę swoich możliwości będzie się starał udzielać pomocy we wszelkich sytuacjach.

Osoby potrzebujące pomocy przyjmujemy w Urzędzie Miasta i Gminy w Wilamowicach - pokój numer 14 można także dzwonić tel.57 -240 lub zgłaszać potrzeby listownie.

Informacji udzieliła: Kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Wilamowicach - pani Maria Faruga.

DANKOWICKIE SPRAWY

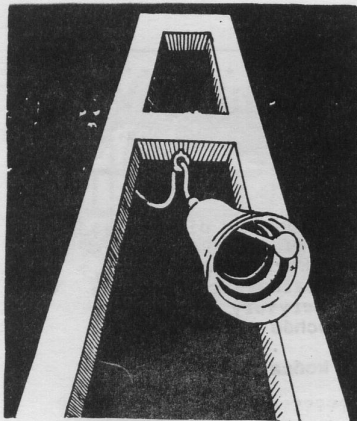
Gdzie znika kukurydza?

Spółdzielnia posiadała kukurydzę. Wyrosła - i w tym problem! Gdyby nie wyrosła, kolejny raz można by mówić źle o "kołchozie". A tak, trzeba się przyczynić do lepszego JED wzbierania. Kukurydza sprawdziła się w karmieniu domowego ptactwa. Należy pójść i zbierać razem ze spółdzielcami, ale do swojego worka. Przecież spółdzielcze to niczyje, tylko 200 ludzi zatrudnionych, w tym siedemdziesięciu mieszkańców naszej wsi. Jak zbiorą mniej - mniej w całociowym rozliczeniu. Były w przeszłości nie zagospodarowane plony, pewnie tym razem też tak zrobią. Trzeba czuwać. Przyjechał najnowszy Bizon Rekord. Ułatwimy mu pracę! Jeżeli nie zdąży przed nim, to poprawimy po nim! Byłoby worek i przyczepka były pełne. Co nam tam policja i spółdzielcy, liczą się kolby. Siódme przykazanie w tym wypadku nie obowiązuje.

A może by tak spytać się o pozwolenie? Po co - to tylko spółdzielnia!

Gospodarz - właściciel kilku kur.

P.S. Lista kukurydzianych aktywistów do wglądu w spółdzielni. Będzie wywieszona z okazji podsumowania roku gospodarczego.



KTUALNOŚCI

CZY POMOŻEMY ORKIESTRZE DĘTEJ ?

Wilamowice 18 listopada 1990. Remiza OSP w Wilamowicach. Spotkali się tu przedstawiciele górników i strażaków z Wilamowic w celu uzgodnienia sposobów pomocy tutejszej Orkiestrze Dętej.

Orkiestra w Wilamowicach działa już dwa lata pod kierownictwem pana Józefa Miki. Dwa lata, to dla orkiestry bardzo krótki czas. Wszyscy jednak, którzy słyszeli orkiestrę z Wilamowic, grającą na różnych uroczystościach kościelnych, państwowych czy festynach muszą przyznać, że w tym czasie zrobiła ona wielkie postępy. Podkreślić należy także niewątpliwą wkład strażaków z Wilamowic, którzy w utworzenie orkiestry włożyli wiele czasu, poświęcenia i pieniędzy. Dzięki nim, a także pomocy innych ludzi, wśród których najbardziej znacząca jest postać księdza Michała Boguty - proboszcza z Wilamowic - orkiestra posiada bogaty zestaw instrumentów i materiałów repertuarowych. W dalszych planach orkiestry jest organizacja grupy przygotowawczej, wzbogacenie repertuaru i instrumentarium a przede wszystkim umundurowanie młodych muzyków (na razie grają w pożyczanych i niekompletnych ubiorach).

Wychodząc naprzeciw tym potrzebom, górnicy z Wilamowic zadeklarowali dobrowolne świadczenia na rzecz orkiestry w postaci comiesięcznych wpłat na jej konto zdeklarowanych sum pieniędzy. Zebrani zaproponowali aby taką -dobrowolną wpłatą objąć wszystkie osoby i rodziny w Wilamowicach. Przygotowany został odpowiedni apel do mieszkańców, który wraz z deklaracjami dostarczą do domów strażacy roznoszący kalendarze.

Składka proponowana wynosi: 2.000zł od osoby pracującej 1500 zł od emeryta i 1000 zł od rencisty. W zamian za to orkiestra bezpłatnie świadczyłaby swą grę na uroczystościach w rodzinie osoby płacącej składkę (pogrzeby).

Bliższych informacji udziela strażacy roznoszący kalendarze i deklaracje.

A.Nowak

#####

REDAKCJA " WILAMOWIC I OKOLIC" SKŁADA

SERDECZNE PODZIĘKOWANIA :

Paniom z kiosków "RUCH" w Wilamowicach

Panu z kiosku "RUCH" w Piszczowicach

Paniom ze sklepów spożywczych w Zasolu Bielańskim (Browarek), Starej Wsi, Dankowic.

Paniom z Apteki w Wilamowicach

Właścicielom Księgarni w Wilamowicach

ZA POMOC W KOLPORTOWANIU NASZEGO PISMA

S * E * R * D * E * C * Z * N * I * E * D * Z * I * E * K * U * J * E *
* M * Y * licząc na dalszą pomoc.

#####

WIDEO**WIDEO**WIDEO**WIDEO**WIDEO**

Miejsko Gminny Ośrodek Kultury w Wilamowicach zaprasza na:

PRZEDSWIATECZNĄ GIEŁDĘ KASET WIDEO

GIEŁDA odbędzie się w niedzielę 16 i 23 grudnia w klubie M GOK w Wilamowicach od godziny 16⁰⁰.

PRZYJÓŻ Z WŁASNYMI KASETAMI. BĘDZIESZ MIAŁ MOŻLIWOŚĆ WYMIANY I UZYSKANIA DOBRĘGO FILMU NA ŚWIĘTA!!!

Zapewniamy sprzęt do przeglądania kaset.

W dniu 02.12.1990 w Wiejskim Domu Kultury w Piszczowicach odbyła się I Wystawa Plastyczna pod nazwą: "Tęczę Malowane". Wystawę zorganizowała Szkoła Podstawowa w Piszczowicach wspólnie z Zakładowym Domem Kultury z Czechowic- Dziedzic. Wśród gości wystawy byli obecni: Przewodniczący Rady Miasta i Gminy Wilamowice - pan Bronisław Chrobak, Ksiądz Proboszcz parafii Piszczowice, Przewodniczący Rady Sołeckiej z Piszczowic - pan Stanisław Peszel, dyrektor M GOK Aleksander Nowak, pan Eustachy Matejko - plastyk z Piszczowic i wielu innych.

Wystawa powstała dzięki paniom: Halinie Fajfer - dyrektorce Szkoły Podstawowej z Piszczowic i Helenie Osierda - opiekunce koła plastycznego przy Szkole Podstawowej w Piszczowicach.

Na fotografii: uroczyste otwarcie wystawy.



WYNIKI PIERWSZEJ TURZY WYBORÓW NA IERZENIE MIASTA I GMINY WILAMOWICE

Jesteśmy po pierwszej turze wyborów. W chwili składania tego numeru ostatecznego wyniku jeszcze nie znamy. Wyniki w naszej Gminie ogólnie zgadzają się z głosami całej Polski. Dobrze to, czy źle? Nie nam o tym sądzić. W najtrudniejszej sytuacji znaleźli się na pewno ci, którzy głosowali na kandydatów, którzy odpadli w pierwszej turze. Wybór - głosować czy nie należy do nich. Podobnie z rosterką: na kogo postawić? Od ogólnego schematu odbiega stosunkowo wysoka pozycja Tadeusza Mazowieckiego w Wilamowicach - drugie miejsce. Może mniej jest w Wilamowicach zwolenników wiary w cuda?

Wyniki głosowania:

	Bartoszcze	Cimoszewicz	Mazowiecki
D-ce	64	97	153
Zasole Biel.	51	20	16
Hecznarowice	80	35	130
Piszczowice	99	77	314
Wilamowice	80	45	230
Stara Wieś	69	62	85
	Moczulski	Tymiński	Wałęsa
Dankowice	34	351	454
Zasole Biel.	5	83	139
Hecznarowice	47	210	519
Piszczowice	59	366	928
Wilamowice	44	223	827
Stara Wieś	23	274	424

Ogółem uzyskali: Bartoszcze -6,6% głosów
Cimoszewicz -5% głosów
Mazowiecki -13,7% głosów
Moczulski -3,1% głosów
Tymiński -22,4% głosów
Wałęsa -49% głosów

Opr.A.N.

ROZBUDOWA SZKOŁY

W dniu 30 listopada w Wilamowicach zebrał się Samorząd Mieszkańców. Na spotkaniu uchwalono przekazanie kwoty 3.500.000 złotych na rzecz Społecznego Komitetu rozbudowy Szkoły w Wilamowicach. Planuje się także przekazanie na to zadanie jeszcze dodatkowych środków.

W Wilamowicach spotkał się po raz kolejny Społeczny Komitet Rozbudowy Szkoły. Dyskutowano nad sposobami zdobycia pieniędzy na dalsze działania. W dniu 1.12.90 na rzecz rozbudowy szkoły zorganizowano Zabawę Taneczną. Członkowie Komitetu zadeklarowali jednocześnie wpłacić po 100.000 zł na konto Rozbudowy Szkoły. Czekamy na innych, chętnych do pomocy finansowej. Przyda się każda złotówka!

W dniu 1.12.90 w Wilamowicach Komitet Rozbudowy Szkoły Pocastowej w Wilamowicach zorganizował Zabawę Andrzejkową.

Na zabawie liczni ofiarodawcy wpłacili dobrowolne datki na rzecz szkoły. Oto lista ofiarodawców:

Halina i Wiesław Nyczowie	Biesik Krzysztof
Ieresa i Alfred Zejmowie	Nycz Marek
Janina i Włodzimierz Gawronowie	Adamowicz Sławomir
Krystyna i Jerzy Kubikowie	Maria i Stanisław
Małgorzata i Kazimierz Foksowie	Jonkiszowie
Joanna i Stanisław Foksowie	Rosner Zbigniew
Mosler Leszek	Łucja i Kazimierz Biba
Wierzbówka Wiesław	Katarzyna i Józef Zejma
Foka Józef	
Kazimierz i Jadwiga Zejmowie	
Teresa i Stanisław Kubickowie	
Renata Kuczmierczyk	
Klimczek Paweł	
Rozner Marek	
Kubica Adam	

Wielu uczestników zabawy zadeklarowało również pomoc w zakresie prac organizacyjnych i transportowych. Wiceburmistrz Włodzimierz Gawron wpłacił na konto Komitetu sumę 396.500zł. Myślimy że inne postacie z naszego życia publicznego pójdą jego śladem. Lista ofiarodawców jest otwarta.

Tradycyjne święto górnicze **Barbórkę** - górnicy z Wilamowic uczcili uroczystą mszą świętą. Po mszy odbyło się spotkanie górniczej braci w sali OSP w Wilamowicach.

KLUB HONOROWYCH KRWIODAWCÓW Z WILAMOWIC OBCHODZI 10 LECIE ISTNIENIA

W dniu 17 listopada w Wilamowicach odbyło się uroczyste - jubileuszowe spotkanie krwiodawców z naszej gminy należących do Klubu HDK w Wilamowicach. Zgodnie z wieloletnią tradycją - spotkanie połączone było z wręczeniem odznaczeń zasłużonym krwiodawcom oraz wspólną zabawą taneczną.

Na spotkanie przybyli: Burmistrz Miasta i Gminy Barbara Tomanek, Prezes Gminnej Spółdzielni z Wilamowic - opiekun klubu krwiodawców - Józef Gawlik, Sekretarz ZW PCK - Aurelia Włoch, Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Krwiodawstwa - Stefan Kurdek i liczni krwiodawcy wraz z żonami.

Z okazji jubileuszu poprosiliśmy o informacje na temat Klubu Honorowych Krwiodawców w Wilamowicach jego wieloletniego prezesa i zasłużonego krwiodawcę - **Tadeusza Gąsioreka** z Wilamowic.

W tym roku ochodziliśmy jubileusz 10 lecia Klubu Honorowych Dawców Krwi w Wilamowicach. Jest to klub zrzeszający krwiodawców z całej gminy Wilamowice i nie tylko. Są wśród nas krwiodawcy z Jawiszowic. Klub został założony w lutym 1980 roku i liczył początkowo 35 osób. Początki były trudne. Klub jednak zaczął się szybko rozwijać. Od początku organizowaliśmy akcje zbiorowego oddawania krwi w ośrodku zdrowia w Wilamowicach obsługiwany przez punkt krwiodawstwa w Oświęcimiu. Aktualnie posiadamy własne pomieszczenie klubowe udostępnione przez Gminną Spółdzielnię w Wilamowicach.

Dzisiaj nasz klub liczy 180 członków z czego 21 kobiet. Nasi członkowie od samego początku oddają krew, co roku nas przybywa. W okresie minionych 10 lat przeprowadziliśmy 40 akcji oddawania krwi na których oddano łącznie 1270 litrów krwi. Akcje przeprowadzamy cztery razy w roku. W tym roku na trzech akcjach oddano 130 litrów krwi. Co roku oddajemy coraz więcej. Klub prowadzi także działalność informacyjno-propagandową a dowodem jest, że w tym roku do klubu przybyło 15 osób. Wizytówką klubu jest gablota na skwerze w rynku i kronika klubu, w której odnotowujemy wszystkie wydarzenia z życia klubu i informacje o ilości oddanej krwi.

Każdego roku na "Dni Honorowego Krwiodawstwa" organizujemy uroczyste wręczenie odznaczeń dla krwiodawców. W tym roku także takie odzaczania zostały wręczone W naszym klubie aż 70 osób posiada odznakę - Zasłużony Honorowy Dawca Krwi z tego 7 zasłużonych to kobiety. Kolega Kóska Antoni posiada odznakę - Zasłużony Dla Zdrowia Narodu przyznawaną po oddaniu 25 litrów krwi. Koledzy: Kóska Antoni, Rydzor Stanisław, Kwaśniewski Piotr i Gąsiorek Tadeusz posiadają złote krzyże zasługi po oddaniu 20 litrów krwi. 15 Osób posiada odznaki "Zasłużonego Honorowego Dawcy Krwi" Igo stopnia. 38 osób posiada odznakę 2go stopnia. To najlepiej świadczą o zaangażowaniu naszych członków. Mamy w klubie całe rodziny oddające krew jak państwo Nowakowie i Roznerowie. Słowa uznania należą się także instytucjom i zakładom pracy, które nas wspomagają.

Szczególnie nasz opiekun - Gminna Spółdzielnia w Wilamowicach, która udostępniła nam pomieszczenie dla klubu i otacza nas troskliwą opieką. Podziękowania należą się także władzom Gminy, Bankowi Spółdzielczemu z Wilamowic, OSP Wilamowice, RKS Wilamowice, RSP Stara Wieś i RSP Pisarzowice

W zeszłym roku klub nasz brał udział w konkursie na wzorowy klub HDK i w kategorii klubów gminnych zdobył pierwsze miejsce w województwie.

Kto może zostać honorowym krwiodawcą?

Krwiodawcą może zostać każdy, kto posiada ukończone 18 lat a nie przekroczone 55 lat. Nie był chory na zółtaczkę i choroby weneryczne. Każdy krwiodawca przy oddawaniu krwi ma wykonywany test na wirus HIV (AIDS)... Krew pobiera się przy użyciu sprzętu jednorazowego użytku.

Honorowe krwiodawstwo jest pięknym gestem ze strony ludzi zdrowych, którzy bezpłatnie i bezinteresownie oddają część swojego życia dla ratowania innych - potrzebujących. Zachęcamy innych do wstępowania w nasze szeregi.

Tadeusz Gąsiorek



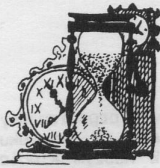
NOWE NUMERY TELEFONÓW

Brzozowski Czesław	W-ce Solskiego 8	57 552
Danek Stanisław	W-ce Matelki 4	57 820
Franek Maria	H-ce 444	57 882
Gacek Eugeniusz	P-ce 653	57 818
Kos Roman	H-ce 418	57 738
Kubiczek Marian	P-ce 767	57 750
Kubiczek Adam	P-ce 350	57 590
Markiel Roman	H-ce 431	57 848
Mleczo Adam	H-ce 256	57 667
Nycz Stanisław	St-Wieś 159	57 768
Nowak Katarzyna	W-ce Wyzwolenia 26a	57 642
Nowak Stanisław	W-ce W.Polsk.2b	57 567
Olearczyk Stanisław	P-ce 614	57 646
Pisarek Kazimierz	W-ce Partyz.11	57 592
Rusin Bogumiła	P-ce 514	57 598
Tatoń Wiesław	H-ce 335	57 736

BIURO HANDLOWE "AZALIA"
Prowadzi:

SPRZEDAŻ HURTOWĄ I DETALICZNĄ ARTYKUŁÓW TEKSTYLNICH,
ODZIEŻOWYCH, PRZEMYSŁOWYCH I SPOŻYWCZYCH.

ZAPRASZAMY! Dankowice Podlesie



ODPOWIEDZ

Cieszę się, że pani Urszula Hudzik wypełniła historyczne wywody J. Latosińskiego (WiO nr. 6). Cząsy o których piszemy są tak odległe, że właściwie każdy historyk może coś do tego dorzucić. Niezrażona uwagami dalej chcę przybliżyć naszą przeszłość szanownym czytelnikom i mam nadzieję, że znajdzie się wielu, zwłaszcza młodych ludzi, którzy zechcą szukać nowych wiadomości o naszej miejscowości.

Jakbyśmy na to nie spojrzeli, musieli Wilamowianie przybyć skądś z zachodu czy północy bo przecież są pewnym ewenementem w naszym kraju, piszę więc dalej według Latosińskiego:

"Według wszelkiego prawdopodobieństwa już około 1300 roku istniał w Wilamowicach kościół. Dokumenty historyczne wymieniają już w roku 1326 Jana - plebana w Wilamowicach. Pierwotny kościół pod wezwaniem Sw. Stanisława stał na miejscu późniejszej kaplicy Jana Nepomucena. Wymienia się także takie parafie jak: Osswencim, Ossek, Kant, Bestwina Damkowicz (Dankowice), Villa Scriptoris (Pisarzowice), Antiquo Wilamowicz (Stara Wieś), Żiwicz (Żywiec), Novo Wilamowicz (Wilamowice) (...).

Wilamowice podlegały wówczas pod rządzą niektórych książąt oświęcimskich, z których pierwszy - Władysław (1313 - 1326) uznawał jeszcze zwierzchnictwo króla Władysława Łokietka. Syn Władysława - Jan Scholastyk złożył hołd Janowi Luksemburskiemu - królowi czeskiemu w roku 1327 a księstwo oświęcimskie należy odąd pod zwierzchnictwo królów czeskich. Pierwszym dziedzicem Wilamowic był Zdzisław - właściciel Wilamowic i Starej Wsi. Zostawił on te wsie w posagu swojej żonie - Katarzynie. Rzeczona umowa brzmi:

My Przemysław z Bożej łaski książę cieszyński podajemy do wiadomości tym listem wszystkim że stanawszy wobec nas wiernie nam miły Zdzisław de Wilanowicz, wieś swą Starawieś (villam suam Wilamowicz Antiquam) z wszelkim władztwem a mianowicie dworem (książęcym) i wszelkimi innymi przynależnościami i użytkami, jak wiadomo, że ją sam posiada i jak istnieje ona w swoich granicach, Kaśce, żonie swojej ślubnej tytułem prawdziwie wniesionego posagu w kwocie osiemdziesięciu grzywien groszy praskich a w razie gdyby rzeczona wieś nie dochodziła do wartości osiemdziesięciu grzywien, wtedy swą wieś Wilanowicz Nowam na uzupełnienie rzeczonych osiemdziesiąt grzywien tejże żonie swej według zwyczaju prawnego ziemi oświęcimskiej zdał w ręce Żegoty ze Święcic i Jakóba z Jawysshowicz zaznaczając, że na Wilanowicz Nowa nie powinna mieć więcej, niż tyle i gdyby na Starejwsi kwoty 80 grzywien nie mogła mieć zupełnie pokrytej. My zatem tego rodzaju nadanie za ważne i mile od słowa do słowa, jak to wyżej jest opisane, potwierdzamy niniejszym powagą i pełni naszej władzy, aby utrzymała się w trwałości swej mocy, przywieszając naszą książęcą pieczęć dla świadectwa tego listu. Datum Osswiecim w dzień Sw. Katarzyny Roku Pańskiego 1377 Wobec Dielných Mędzów: Pana Leszka z Wilamowic, Jana Mačka z Bytomia, rycerzy Sulistawa z Brzeżnicy, Wrołmana Maleza i innych wielu wiernych nam i miłych. Przez ręce Karola pisarza naszego." Następnymi dziedzicami Wilamowic byli: Jan i Mikołaj herbu Konicz.

O tym w następnym numerze.

Barbara Tomanek



Na fotografii: Józef Latosiński / w torku / z żoną i dziećmi.

Z ŻYCIA SZKOŁY PODSTAWOWEJ W WILAMOWICACH

Szkoła Podstawowa w Wilamowicach pragnie przywrócić szkole imię dawnego patrona - Księdza Arcybiskupa Józefa Bilczewskiego.

Arcybiskup J. Bilczewski urodził się 26.04.1860 r. w Wilamowicach. Jego ojciec był ubogim rolnikiem i cieślą - pragnął przygotować swojego syna do jakiegoś praktycznego zawodu. Chłopiec jednak czuł nieprzearty pociąg do nauki. Najpierw uczęszczał do liceum w Wadowicach. Następnie zapisał się na Fakultet Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i równocześnie wstąpił do Seminarium Duchownego. W roku 1884 przyjął święcenia kapłańskie. W roku 1890 został doktorem teologii na Uniwersytecie Jagiellońskim a w roku 1891 profesorem Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Onia 17.12.1900 Papież Leon XIII prekanonizował go arcybiskupem metropolią lwowskim obrządku łacińskiego. Spuścizna duchowa arcybiskupa jest niezmiernie bogata dla Diecezji i całego Kościoła. W ciągu 23 lat pracy pasterskiej wychował wielu kapłanów, był znanym naukowcem, napisał wiele dzieł, z których najważniejsze to: "Archeologia Chrześcijańska wobec historii Kościoła i dogmatu", "Eucharystia w świetle najdawniejszych pomników piśmiennych, ikonograficznych i epigraficznych".

Arcybiskup Józef Bilczewski nigdy nie zapomniał o miasteczku z którego się wywodził. Liczne fundacje na rzecz młodzieży z Wilamowic, dotacje na budowę szkoły, ochronka dla dzieci to tylko niektóre z jego darów na rzecz Wilamowic. W dowód jego zasług dla miasta, mieszkańcy Wilamowic nadali jego imię szkole, która w dużej mierze powstała właśnie dzięki niemu. W tej szkole nasza młodzież uczy się do dnia dzisiejszego. Po drugiej wojnie światowej Szkoła Podstawowa w Wilamowicach została pozbawiona przez ówczesne władze imienia swojego patrona. Czas byłby przywrócić szkole jej dawnego patrona.

Prosimy o opinie i głosy w tej sprawie.

W. Nycz

TEATR KUCGU

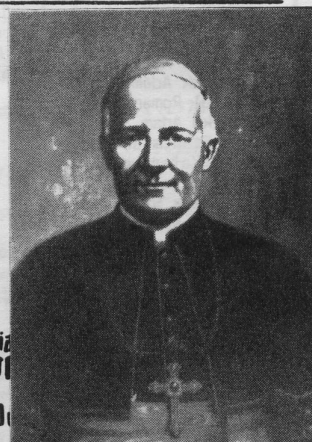
zaprasza serdecznie młodzież

i dorosłych na premiery przedstawień
pt: **UCZYŃKA MIKOŚIERNI**

które odbędzie się dn. 8 XII 1990

o godz. 18⁰⁰

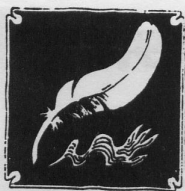
w Szkole Podstawowej w Hecznarowicach.



SLUGA BOŻY

JÓZEF BILCZEWSKI

Arcybiskup Lwowski Obrządku Łacińskiego
(1860-1923)



LISTY DO REDAKCJI

7

Do prześwietnej Redakcji "Wilamowic i Okolic".

W związku ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia pragnę przypomnieć zapomniany obyczaj związany z drugim dniem świąt - Św. Szczepanem, obchodzonym w Wilamowicach. Zwyczaj ten już w roku 1909 wzbudzał zgorszenie autora "Mono grafii Miasteczka Wilamowic", kierownika szkoły - Józefa Latosińskiego, który tak wypowiadał się na jego temat: "W dniu Świętego Szczepana po święceniu owsa obsypuje się doroslejsza młodzież w kościele owsem ; zwyczaj ten, nie godny naśladowania, ustaje coraz bardziej". A szkoda- bo poza tym, że trzeba było kościoł trochę dłużej sprzątać nie wyrządził nikomu żadnej krzywdy, wręcz odwrotnie - co piękniejsze dziewczęta były bardziej obsypywane i dumne z tego wyróżnienia.

W tym też czasie od Bożego Narodzenia aż do Gromnicznej chodzili po domach chłopcy z szopką lub gwiazdą i śpiewali piosenki w języku wilamowickim. Oto jedna z nich. Tekst itumaczenie pochodzą z "Monografii..."

Zaeit gybała ny hots fryjwuł
Do wer ojh stýjn undrum gyjwuł
Oder yt konn wer Waeinahta!
Aldys junnyś hōt ae trahta
Cy łaufa hyderum śtamła.
W przekładzie na język polski brzmi:
Prosimy was, nie miejcie za złe,
że wam stoimy pod strzechą
Ale teraz mamy Boże Narodzenie!
Stary, młody ma się starać
biegnąć z gwiazdą.

Słowniczek:
zein - być bytta - prosić
ny, na - nie konn - mieć
do - że undrum - pod (under)
dyr gyjwuł - szczyt domu
ny hots fryjwuł - nie miejcie za złe
stýjn - stać wer ojh - my wam
oder - ale yta, yt - teraz
Waeinahta - Boże Narodzenie
att - starzy trahta - starać się
łaufa - biegać dyr śtam - gwiazda
hynder - za, poza

Wymysłjeryś maekia
(Wilamowianka)

Do redakcji "Wilamowic i Okolic"

Do artykułu poświęconego księdzu Kanonikowi Franciszkowi Pieli wkraść się błąd drukarski. Mianowicie jest tam napisane, że został on pochowany dnia 30 listopada a należy być, że pogrzeby był 30 października.

Na cmentarzu w Wilamowicach został również pochowany Ksiądz Dziekan Andrzej Kondolewicz pochowany w grobowcu na cmentarzu dnia 3.XII 1917 roku a zmarł 30.XI 1917 roku w Kętach, tam gdzie znajduje się figura Upadku Chrystusa. Zmarł w dzień swojego patrona w Kętach gdzie udał się do spowiedzi.

I dwie wilamowskie przysłówki:
Nusiu, Nusiu ku cy mir
wer wan trynkła a typla biyr
an no as an no as
nocht ei nymmer meiny kas

Piosenka pasterska:

Irai wer ai, trai wer ai
wos hoter akocht Broynła brai
war wyt das asa
Kiytła mai Kiytła mai
Du wyst dos asa
I piosenka którą tańcowały "przody": Czterym lata u was
służył a nicech wam nie ukradł
tylko jedną gomułeczkę - a tom jeszcze z góry spadł.

Jan Foks

W SPRAWIE HERBU MIASTA WILAMOWICE

Jak zapewne niektórzy czytelnicy pamiętają, w jednym z wcześniejszych numerów "Wilamowic i Okolic" pisaliśmy o sprawie pełnego wyglądu herbu Wilamowic. Wysłaliśmy też w tej sprawie list do profesora Zbigniewa Perzanowskiego - uznanego w kraju autorytetu w sprawach heraldyki. Oto odpowiedź Pana Profesora.

W.Pani inż.Barbara Tomanek
Burmistrz Miasta i Gminy Wilamowice.

W związku z listem Pani w sprawie pomocy w ustaleniu pełnego wyglądu herbu miasta Wilamowice informuję uprzejmie że herb miasta Wilamowic został ustalony w oparciu o Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o godłach i barwach państwowych oraz o znakach, chorągwiach i pieczęciach z dn. 24.XI. 1930 roku.

Tekst decyzji dotyczącej herbu miasta Wilamowic został ogłoszony drukiem w Monitorze Polskim w roku 1936 nr 241 poz.423 Decyzja ta powzięta została w oparciu o złożony wniosek przez Ministerstwo WRO, opracowany przy uwzględnieniu opinii heraldycznej wydanej przez Wydział Archiwów Polskich. Herbem miasta jest promienisty trójkąt z okiem Opatrzności Bożej w kolorze złotym. (złotym) na niebieskiej tarczy.

Obecnie w związku z Pani listem wykonaliśmy kwerendę w materiałach archiwalnych, która w pełni potwierdziła ustalenia zawarte w Monitorze. Zachowały się w aktach w Archiwum Państwowym w Krakowie dwa odciski pieczęci z godłem miasta Wilamowic z 1823 i 1845 roku. Są to pieczęcie o wymiarach 29mm z 1823 i 40mm z 1845 /sygn.Teki Schneidera 1692/.

Godło miasta Wilamowic reprodukowane jest w barwnym przedstawieniu w książkach: M.Gumowski, Herby miast polskich - Warszawa 1960 str. 340 i Miasta polskie w tysiącleciu t.1. Wrocław-Warszawa-Kraków 1965 tabl.XLVI (po str. 648).

Wszelkie dodatki obok tarczy jak lwy ją trzymające i korona nad tarczą nie należą do herbu i należy je traktować jako przypadkowe, jednorazowe ozdóbki.

Prof.dr hab. Zbigniew Perzanowski

UZUPEŁNIENIE DO ATRYKULU O CMENARZU W WILAMOWICACH.

Proszę o uzupełnienie wiadomości o księżach spoczywających na naszym cmentarzu. Otóż leży tam również ksiądz Kondolewicz - wieloletni tułacz, proboszcz - pochodzący ze Starego Sącza, wujek pani Emilii Sznajdrowej, którą wielu starszych jeszcze pamięta.
Helena Bilcewska.

POLECAMY NA ŚWIĄTECZNY STÓŁ!!!

Piernik Babci Basi

1/2 kilograma sztucznego miodu
2 szklanki cukru
25 deko margaryny
stopić

Do ochłodzonej masy dodać 1 kilogram mąki krupczatki, 3 całe jajka, 3 płaskie łyżeczki sody oczyszczonej rozpuszczonej w 1/2 szklanki mleka oraz przyprawę do pierników.

Ciasto wyrobić dobrze i włożyć do kamiennego garnka, przykryć ściereką i pozostawić w chłodnym miejscu. Piec po 10 - 14 dniach rozwałkowując uprzednio porcję na 5 cienkich placków.

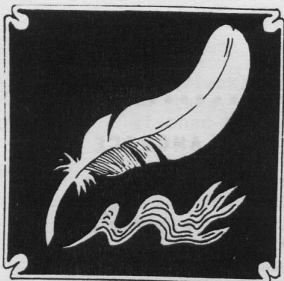
Pierniki po wycięciu można przystroić masą orzechową, migdałami lub powidłami. Można też piec jako ciasteczka
SMACZNEGO

A.Milczyńska

Mikołajkom!

Był kiedyś Mikołaj
prawdziwy i święty,
który biednym ludziom
rozdawał prezenty.

Dziś wielu wdziewa
Mikołaja stroje.
Ale czy jak święty
rozdawają dobra swoje?



Choinka

Nie po to rosła
w lesie szumiąca,
by młodo ścieli,
i w kacie stała

Choć wystrojona
jest jak królewna,
jakże jest smutna
i jakże biedna.

Bo najpiękniejsza
korona drzewa,
w której wiatr szumi,
ptak wdzięcznie śpiewa.

SPOSTRZEŻENIA

Ostatnimi czasy, bywając tu i ówdzie, mam wątpliwą przyjemność wysłuchiwania rozważań na temat nieuchronności upadku Gminnej Spółdzielni w Wilamowicach. Firma ta traktowana jest przez część naszej społeczności jako produkt minionej epoki, skazany na pewną zagładę. Żeby było zabawniej, wraz z każdą nową inwestycją G.S. duża część mieszkańców naszej gminy twierdzi: "teraz to już na pewno padną".

Tak było w trakcie budowy piekarni, w trakcie remontu nowych sklepów - spożywczego i odzieżowego, które nareszcie zaczęły przypominać normaine placówki handlowe, także w trakcie rozbudowy bazy magazynowej. Wśród zwolenników upadku G.S. powiało optymizmem w czasie wielkiej inflacji zeszłorocznej nakładającej się na spiatę przez U.S. zadłużenia w związku z budową piekarni. Niestety. Jakos sobie poradzili. Powstało parę sklepików prywatnych - teraz to już są bez szans - zacierali ręce zwolennicy upadku Spółdzielni. Jeszcze niedawno słyszałem z wiarygodnych (tak mi się wydawało) ust o tym jak to przyjdzie WPHW i wykończy Gminną Spółdzielnię. Mały rekonesans WPHW w postaci sklepu odzieżowego pokazał - jaki to "business" można robić w Wilamowicach, jeśli tylko się chce (a podobno G.S. nie chce). Cóż, jak na razie G.S. Wilamowice ma się nie najgorzej. Dotacje już przecież nie istnieją a jakoś nie widać członków Zarządu Spółdzielni zbierających do kapeluszy na wypłaty dla pracowników spółdzielni.

W sumie na tym można by skończyć. Przecież nawet tzw. "chłopski rozum" mówi, że skoro coś istnieje, osobiście nie muszę tego utrzymywać, to niech sobie jest. Niestety w przypadku Gminnej Spółdzielni argumenty jej przeciwników nie osiągnęły nawet poziomu owego "chłopskiego rozumu". Amator upadku Gminnej Spółdzielni w sobotę rano dzielnie maszeruje do sklepu G.S. po mleko i chleb. Wie, że wcześniej lub później tam na pewno kupi. A gdyby tak pewnego ranka Spółdzielnia przestała sprzedawać ten towar. Święte oburzenie! Jakże to!? Nie przywieźli? A ja się pytam: A musieli? Mamy przecież gospodarkę rynkową. Przykład drugi: miłośnicy upadku G.S. twierdzą publicznie: nie kupujcie w sklepach G.S. Niestety, w swoim zapamiętaniu zapominają, że z każdego tysiąca - zarobionego przez G.S. - 400 złotych wraca do kasy gminnej w postaci podatku. A jeśli można wiedzieć - co nasza gmina ma z tego, że jej obywatel kupi na przykład w Bielsku Białej?

Sprawa kolejna: miłośnicy upadku G.S. raczą nie zauważać, że tak na dobrą sprawę większość środków finansowych, wpływających w postaci podatków do kasy gminnej pochodzi z sektora spółdzielczego - w tym w dużej części właśnie z G.S. Trudno także nie uznać za dziwną sytuację, że wszystkie organizacje społeczne i inicjatywy zwracają się o pomoc finansową właśnie do U.S. i taką pomoc najczęściej otrzymują. Uziwno, że jakoś nikt nie zwraca się o to samo do prywatnej inicjatywy, która podobno rozkwita ale właśnie do G.S. która podobno bankrutuje. Mogą coś na ten temat powiedzieć krwiodawcy, orkiestry dęte, wszelkie społeczne komitety i wielu innych. Mogą coś na ten temat powiedzieć także nasze władze. Poniżej już taką sprawę, że w prawie każdej rodzinie znajdujemy osoby, które w jakiś sposób zawodowo są lub były związane z Gminną Spółdzielnią.

Patrząc trzeźwo i na "Chłopski rozum" : Od myszy po cesarza wszyscy żyją z gospodarza. Jest nim Gminna Spółdzielnia. Pretensje pod jej adresem za to, że w ogóle istnieje nie osiągnęły nawet pułapu owego "chłopskiego rozumu". A to już żaden powód do dumy.

Aleksander Nowak

XX

Halina Gacek - FRASZKI

Powtórka z historii

Stanął na czele
i całe rzesze
ruszyły ufnie,
jak za Mojżeszem.

Uwierzyły, że idą
do ziemi obiecanej
a doszły do ziemi
dla się zakazanej.

Jaka nauka
z lekcji wynika?
Nim wyruszysz - pozna!
Cel i przewodnika!

A co do wiary,
na przyszłość - przestroga:
Ufaj ludziom z umiarem,
A wierz, tylko w Boga!

Wyborco!

Skorzystaj z prawa
i mądrze głosuj!
Byś nie przekreślił
własnego losu.



TATA PRZESTAŃ
SIĘ WYGŁUPIAĆ!



Grajewski

COŚ Z ŻYCIA

Miarą człowieczeństwa jest nasz stosunek do zwierząt. Temat "chodzi mi po głowie" dawno, a zbliżająca się zima przyspieszyła moją decyzję o zajęciu się tą sprawą. Wszyscy chętnie udaliśmy, że jesteśmy przyłაციami zwierząt a zwłaszcza psów. Rzeczywiście, pies towarzyszy człowiekowi od niepamiętnych czasów jako przyłacieł, obrońca i pomocnik, zwłaszcza przy chowie zwierząt.

Kiedyś ten przyłacieł był domownikiem, znajdował swój kąt w łednej izbie z ludźmi i innymi zwierzętami. Potem zwierzętom pobudowano obory i tam najczęściej było również miejsce dla burków. I chociaż było im nieraz głodno to przynajmniej nie cierpiały zimna. Nieco później wiązano psy przy stodołach, robiąc otwór w desce. I tu też nie było im źle. Przyszły jednak czasy nowoczesne. Ludzie budują wielkie betonowe domy wyściełone dywanami, ogrzewane kaloryferami. Również stodoły i obory zmieniają swój charakter. Są też murowane, zimne i nieprzepuszczalne a podwórka wybetonowane. Nie ma w nich miejsca na ciepłe, zaciszne miejsce dla nieszczęśliwych "przyłაციów". Budują się więc lepsze lub gorsze budy oddalone od domów, często takie, że leżą biednemu psu na głowę. Latem nie ma tam cienia, zimą nie ma się gdzie ogrzać. Jeśli dodać do tego błoto i brud oraz krótki, ciężki łańcuch i brak czystej wody do picia i częsty głód zaglądający w oczy tych zwierząt - mamy cały obraz naszego człowieczeństwa.

Siedzimy przy telewizorach w naszych ciepłych mieszkaniach a nasi "przyłaciele" skomlą z zimna i głodu w zimowe, mroźne noce. Oprócz tego psy cierpią bardzo w samotności. Są to zwierzęta żyjące niegdyś w stadach i dlatego pragną towarzystwa, tęsknią, przywiązują się do człowieka i są naprawdę niewierniejszymi przyłაციami.

Dlatego zanim zdecydujemy się na trzymanie psa, zastanówmy się, czy będziemy w stanie stworzyć mu odpowiednie warunki. Jeśli dziecko chce psa, to musimy twardo wymagać aby psem się zajmowało. Pomóżmy mu urządzić wygodne legowisko w wygodnej budzie umieszczonych w zaciszu, kacie stodoły, obory a jak nastaną mrozy, weźmy go do sieni lub stałni. Pilnujmy dziecko, aby systematycznie karmiło i poilo psa. Jest to doskonały sposób na wychowanie ludzi sumiennych, wrażliwych, odpowiedzialnych, takich, którzy nie będą obojętni na potrzeby słabych i wymagających opieki.

Pamiętajmy, że pies cierpi tak samo na gripę, reumatyzm, nowotwory. Starym psom pozwólmy dożyć swoich dni w miarę możliwości w ciepłym i suchym kacie. Nie zmieniajmy psów jak rękawiczki mówiąc: "mamy nowego pieska to starego uspiemy". Obyśmy kiedyś nie usłyszeli: "dlaczego nie uspiemy dziecka czy babki jak są starzy albo mamy i taty jak są chorzy?" Jeśli pies cierpi i trzeba go uspić, należy dziecku wytłumaczyć tę decyzję. Nie wolno psów wypuszczać aby biegały po drogach stanowiąc niebezpieczeństwo dla ludzi i często ginęły pod kołami samochodów. Pamiętajmy, że za zwierzęta jesteśmy odpowiedzialni my ludzie, podobno myślący i współczujący.

Może ktoś zarzucić mi, że zajmuję się takimi bzdurami jak psy. Jestem jednak przekonana, że jeżeli umielibyśmy w naszych rodzinach wyrobić właściwy stosunek do zwierząt nie byłoby porzuconych dzieci, "zawadzających" rodzicom nie umiającym się poświęcić dla drugiej istoty, nie byłoby opuszczonych, samotnych rodziców, domów dziecka i domów starców.

B. Tomanek

Planeta OOT

Maciej Siembieda

**Tak naprawdę to wszystko
przez Tatarów**

W stołecznym piśmie "WOKANDA" z dnia 4 listopada 1990 roku ukazał się artykuł - reportarz zatytułowany "PLANETA OOT". Tytuł jest mylący. Artykuł nie jest poświęcony obcym światom jego temat znajduje się wśród nas. Są nim Wilamowice.

Jako, że sami w pewnym stopniu przyczyniliśmy się do tego reportarzu, dając jego autorowi - panu Maciejowi Siembiedzie trochę informacji dotyczących Wilamowic, uznaliśmy za potrzebne zapoznanie czytelników "Wilamowic i Okolic" z jego treścią. Myślimy także, że autorowi artykułu "PLANETA OOT" również zależy na tym, aby z jego treścią zapoznali się ludzie o których pisze.

Dla Państwa pełny przedruk artykułu - reportarzu. Za ten reportarz jego autor - pan Maciej Siembieda otrzymał główną nagrodę w XIII Ogólnopolskim Konkursie na Reportarz im. Rafała Urbana.

A.Nowak W.Pyka

Na terytorium Rzeczypospolitej mówi się dwoma językami: po polsku i po wilamowsku. Resztę stanowią gwary i dialekty. Chleb to po wilamowsku brud. Gospodarstwo - wijecioft, ziemniak - adypuł, głowa - hyet a dzień dobry - guten miygja. Mowa trzytysięcznego miasteczka, przylepionego do podgórze Beskidu Małego, nie rozumie nikt na świecie. Dla okolicy jest ona podejrzana tak samo jak cała enklawa wilamowic: obca, inna, niepojęta. Odległa o miedzę planeta odrębności, wokół której od siedmiu wieków krąży niechęć i brak tolerancji.

ORBITA I

Pracowniczy autobus kopalni Brzeszcze, który chętnie zabiera autostopowiczów, rano jest senny i niemrawy - do momentu gdy nie przekroczy granicy Wilamowic. - A co tu dzisiaj tak pusto - krzyczy ktoś z tyłu. - Jak to co? - ożywia się przód. - Wilamowiaki siedzą w domach i wymyślają kombajn do zbierania pomidorów. - Kombajn? To już nie robią szybowca? - Nie, bo już wykupili wszystkie szyby w okolicy, ale im zabrakło.

Autobus pokłada się ze śmiechu, chociaż jego pasażerowie, jeżdżący tędy codziennie, słyszeli sto razy o kombajnie, szybowcu, słoikach z musztardą stawianych na telewizorach, aby była wieśza ostrość i ulicach zasłanych piórami, bo ptaki przelatujące nad Wilamowicami pękają ze śmiechu. Bo jakże się nie śmiać z odmienców, których nie wiadomo co przyniosło w te strony?

*

Tak naprawdę to wszystko przez Tatarów. Idąc na Legnicę w 1241 roku przeciągnęli tędy czambułami, zostawiając wodę i ziemię. Domy spalili, ludzi wyrznęli lub powlekli w jasyr. Niemal w tym samym czasie - na depresję, gdzieś w Niderlandach wdarło się morze zalewając siedziby ludzkie. Bezdomni tkacze i rolnicy ruszyli na południe szukać nowej ojczyzny, aż obrastając po drodze Flamandami i Niemcami - dotarli na podgórze Beskidu, gdzie nie groziła powódź a prawo osadnicze stwarzało dogodne warunki kolonizacji spacyfikowanych pustek. Ich przywódca - Wilhelm, czyli Wiliam, postanowił, że zostaną i założą osadę.

Około dwudziestu cudzoziemskich rodzin otrzymało "role" po 42 - 45 mórg i zaczęło żyć po swojemu, co od razu nie spodobało się sąsiadom i kolejnym właścicielom wsi. Na przybyszów krzywo patrzyła rodzina Biesów, potem Piotr z Gieraków, wojewoda Morsztyn i hrabia Szembek, który skarżył się w dekretych na poflamandzkich pomyotów "niechęących słuchać jurysdykcji dworskiej". Na dodatek trzymają się obcych obyczajów, noszą jakiś barbarzyński przyodziewek i stawiają domy tak dziwne, że aż wstyd na cały powiat.

9

Więc tępiono Wilamowice na każdym kroku. System kontrybucji zależał tu najczęściej od widzimisie poborcy i miał niewiele wspólnego ze sprawiedliwością. Tu były najmniejsze pastwiska. "Grzywny, areszty i ciemnie" wlepiano wilamowianom przy byle okazji, chociażby za to, że jeden z tutejszych młodzianów rozmyślił się i zrezygnował ze stanu duchownego. Zmuszano do uzyskiwania pozwoleń na śluby, a swego czasu wydano nawet zakaz pieczenia chleba.

Jeżeli w okolicy zdarzył się przypadek bezprawia - wiadomo było, że w Wilamowicach. Jeżeli trzeba było wozic coś dworskiego na dużą odległość - jechał furman z Wilamowic. Ze staropolską gościnnością "państwa bez stosów" zmuszano tutejszych do kupowania za horrendalne sumy dworskich kożuchów i mięsa z chorych zwierząt. Wszystko w odwecie za inność. Okolica nigdy nie pozwoliła im poczuć się Polakami, naet wówczas, gdy czterech Wilamowian poszło walczyć w Powstaniu Styczniowym, a we wsi odbywały się patriotyczne manifestacje.

Tyle co od sąsiadów ucierpiał Wilamowice ani pod Austriakiem, ani pod Niemcem. Obmann przybyły z Bielska, który gorliwie dbał o to, aby germanizatorzy mogli poszczycić się wilamowskimi wpływami przyznał się na łożu śmierci, że udawał, kłamał i brał duże pieniądze za rzekome sukcesy wynaradawiania, po czym polecił ogłosić to na swoim pogrzebie.

Jesienią 1939 roku, hitlerowcy zgonili ludzi do ewidencji i chociaż klęli na verfluchte sprache, z której nic nie rozumieli, to zgodnie z przykazaniami Goebbelsa uznali ją za starogermański dialekt i wciągnęli na volkslistę niemal wszystkich Wilamowian z wyjątkiem 25 młodych, którzy zaprotestowali i zostali za to wywiezieni do Salzgitte

Mężczyzn wcielono do Wehrmachtu. Wielu poległo jeszcze więcej uciekło. Często do Andersa, jeszcze częściej do Wilamowic. Na obrzeżach miasteczka przez całą okupację nie było domu, w którym ktoś nie siedziałby pod podłogą. Zdarzały się i ucieczki do Sowietów. Do dziś w miejscowym barze spotykają się dziadkowie, którzy przy kuflu piwa komentują bitwę stalingradzką oglądając z przeciwnych okopów.

mimo, że Wilamowice wyraźnie nie sprawdzili się w roli herrenvolku, rozmiary tutejszej volkslisty wyraźnie utkwiły w pamięci sąsiadów. Po wkroczeniu krasnoarmiejców okolica wzięła odwet za czasy, w których mogła jedynie drwić; teraz szczuła, denuncjowała, przekonywała, że to wsio Giermańcy.

Rozpoczęło się polowanie na ludzi. Wilamowianie uciekali z domów w zaśniężone pola, nierzadko w samych koszulach. Przeziębiali nerki, płuca, pęcherze - nie mając znikąd pomocy medycznej. Okupacyjne skrytki pod podłogami znów były pełne. Ci, którzy ich nie mieli - jechali bydlęcymi wagonami za Ural. Dla wielu była to podróży w jedną stronę. Nikt nie wie, gdzie są ich groby.

A potem była już wolna Polska: bicie dzieci, żeby poza domem nie mówiły po wilamowsku i masowe przerabianie na niemowy starców, którzy nie znali innej mowy poza tutejszą - teraz zakazaną, grożącą aresztowaniem i spotkaniem z podkutymi oficerkami ubeków. Na ulice wprowadził się strach, do urzędu - apartheid ludzi z okolicznych wsi, którzy wykrywali się na wilamowską władzę i dziarsko przystąpili do niwelowania odrębności poflamandzkich przybłędów. W 1945 roku obcy mogli kupić tu gospodarstwo za pół litra. Pół wówczas zagarniętych nie zwrócono do dziś, mimo procesów rehabilitacyjnych po 56. Jedną z ostatnich pamiątek po dekalogu ówczesnych panów miasteczka była niedawna reglamentacja waty; rodowitym Wilamowiankom pokazywano w aptece rozłożone ręce, "obce" wychodziły z pełnymi siatkami.

ORBITA 2

Pracowniczy autobus kopalni Brzeszcze, przelatujący codziennie przez rynek miasteczka jak meteor ośrodkiem obcej galaktyki, wiezie górników z okolicy, którzy na temat Wilamowic mają sporo do powiedzenia. Że odrębna kultura? A gdzie tam! To dziwactwo a nie żadna kultura. Śrały muchy, będzie wiosna... Popatrz pan jaki se kościół wywalił; wielki jak katedra, a dziwny jak wyrzutnia rakietowa. Jak się wspiąć na szczyt Bukowca trzydzieści kilometrów stąd, to z góry widać aby mgłą nad doliną i wieżę tego kościoła. Po pierona taka wysoka? Ano po to, że Wilamowiaki miały za długi sznur do dzwonu i podług niego budowały wieżę.

To dziwaki, odmienie i milczki. A ta ich kultura to taka, że na zabawach tańczą boso, żeby było słychać muzykę z sąsiedniej wsi.

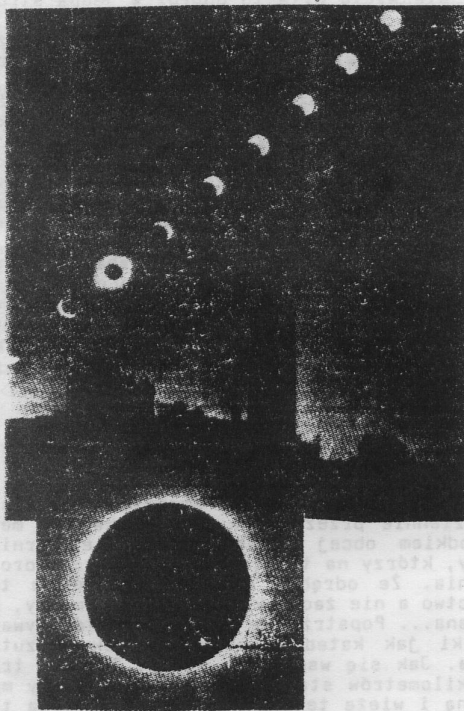
*

Odmienie - nie ma dwóch zdań. Najważniejsze święto w Wilamowicach nazywa się Smiergust i przypada na drugi dzień Wielkanocy. Najpierw jest rutynowe moczenie bliźnich, a po nim - noc absolutnej anarchii, totalnej wolności i śmierci wszelkich zakazów.

Każdy szykuje suto zastawiony stół i czeka. Goście w ogromnych, różnokolorowych pidżamach przypominających operetkową kombinację szat arlekinów i pierrotów, gotowi przyjść o każdej chwili; o ósmej, jedenastej, czwartej nad ranem. Na głowach mają duże kapelusze, na twarzach - maski z masy papierowej utrudniające identyfikację. Wolno im przyjść kiedy chcą. Wolno im wszystko. Uszczypnąć pod pierzyną córkę - proszę bardzo! Żądać pieczonego kurczęcia dwie godziny przed świtem - ależ z ochotą! Upić się - oczywiście! Smiergust nie zna słowa grzech. Grzechami są tej nocy zamknięte drzwi, protesty, ponure miny i sprzeczki. To grzechy śmiertelne. Grozi za nie bła maż i wstyd na cały rok.

Albo wesele. Dziś spolonizowało się i uwspółcześniło, ale jeszcze niedawno rządziło się własnymi prawami, świętymi jak to, że zawsze we wtorek i zawsze o jedenastej przed południem. Pan młody na czarno. Panna - niebieska spódnica ze złotym sznurem, białe, wykrochmalone oksubenzy - szeroka wstęga na ramiona, kabotek, gutgeszt (gorset), zielony fartuch i korolbenzy - kolejna wstęga od szyi po pas, stanowiąca tło naszyjnika z prawdziwych koralików. Jednej dawano ostatnio 600 dolarów za taki naszyjnik, ale to rzecz nie do sprzedania, podobnie jak srebrne krzyże noszone na koralach. Kształtem i wielkością przypominają order, symboliką - talizman masonów, a patyną - flamandzkich przodków.

Wesele rozpoczęło się w tydzień przed ślubem od spotkań družbów, okraszonych specjalnym rytuałem. Potem, gdy nadszedł wtorek sakramentu, prosto z kościoła szło się tańczyć do karczmy, od szesnastej do dwudziestej był obiad, a potem "struganie dorni" - czyli osobliwe wilamowskie tańce, przypominające nieco poloneza. Co śpiewają? A chociażby taki kuplecik: "Wie wer gingia uf dy freut, Reuft wer yns an goło płoc, z tans der Flera mytum Iere, Un der ołdy pečia Moc", co po polsku znaczy, że kiedy poszli na wesele, kupili złoty plasek. Florek tańczył z Teresą i ten stary Mocek (popularne wilamowskie imię).



Do pierwszej wojny światowej zawierano małżeństwa wyłącznie wśród swoich. Dziewczyna wychodząca za kogoś z Bielan, Piszarowic, Hecznarowic czy Starej Wsi, choćby najładniejsza, miała opinię ostatniej, za którą pies z kulawą nogą się nie obejrzy i musi szukać męża tam "skąd nawet dobry wiatr nie zawieje". Przez siedem wieków gromada flamandzko - niemieckich rozbitek siedziała na swojej kosmicznie niezwykle wyspie otoczonej morzem niechęci, żyjąc praktycznie w kazirodu. Ciągłe mieszanie krwi Foxów, Sznajderów, Bitnerów, Danków i Figwerów doprowadziło do narodzin wielu ułomnych dzieci i nic dziwnego, że w czasach kiedy Wilamowice miały własny rząd (a miały) - zasiadał w nim minister opieki społecznej.

Do dzisiaj tutejsze rody są tak rozgałęzione, że trzeba znać przydomki nadawane im przez społeczność, żeby trafić pod właściwy adres. Do Roznerów? - dziwią się na ulicy. A do których: Halafranierek, Tomatomek czy Halamoczek? I bądź tu mądry, jeśli nie znasz imion gospodarzy, od których biorą się te identyfikacyjne dziwolgi.

Odrębność Wilamowic, zwalczana od wieków przez okolicę - stała się dla miasteczka biletom do Europy, kluczem do jej najbardziej ekskluzywnych miast. Założony przed wojną, podziemny za początków władzy ludowej, wreszcie reaktywowany zespół regionalny, to inkubator tutejszego folkloru, a jego nestorka - pani Elżbieta uśmiecha się na pytanie, gdzie występowała? Belgia, Holandia, Francja, Włochy, Szwajcaria... W Paryżu to trzy albo cztery razy. We Lwowie to przed wojną, jak miała dziesięć lat i zadziwiała wilamowską mową widowieńskich teatrów z Wielkim na czele. Nawiasem mówiąc, gdy była w Belgii parokrotnie rozmawiała z solistami flamandzkich zespołów folklorystycznych. Podobnych słów znaleźli niewiele, za to melodii - całe mnóstwo.

Okoliczni nie mają racji z tą kulturą. Zazdroszczą, ot co, bo sami tęsknią choćby za okrawkiem tradycji. Niech się lepiej przyjrzą sobie. Gdy przyjadą na zabawę do Wilamowic - nikt ich nie rusza, ale jechać do nich - krew w remizie.

ORBITA 3

Pracowniczy autobus kopalni Brzeszcze od lat przewozi opinię, że Wilamowice to miasto sknerów dusigroszy i chytrosów. Za pięć złotych gotowi lecieć na golasa do Andrychowa i nazad. Aby ściubić i szporzyć, nawet kosztem jedzenia dla bydlatek, a potem trzeba krowom wiązać węzły na ogonach, a żeby nie uciekały między sztachetami. Pola mają okrągłe, bo orane końmi kupionymi w cyrku za pół ceny. Na wszystkim by zarabiali, wszystko wykorzystują: nawet gdy jest burza i błyskawice, wylatują z domu myśląc, że ktoś robi zdjęcie za darmo.

*

Wilamowian podejrzewa się często o korzenie szkockie ("idę do domu" to po tutejszemu "iche gein hom" - bardzo podobnie jak w angielskim), a Szkot wiadomo - Poznaniak zesłany na wyspy za rozrutność. Są oszczędni - gdyby nie byli - zostaliby zapyzianą polską wiochą w centrum której cieleś się krowy, a diabeł mówi dobranoc, zapominając, że w języku przodków brzmi to: gutyrywet.

Oszczędność ocaliła Wilamowice. Tępienie przez stulecia wymyślnymi rygorami i zakazami, tym bardziej zacieśniały granicę enklawy i robiły swoje. Gdy sąsiedzi używali jeszcze drewnianych narzędzi - tutejsi tkacze sprzedawali swoje wyroby w Amsterdamie, Hamburgu, Trieście, Rydze i Moskwie. Składali pieniądze, składali, aż uskładali. W roku 1795 gromada wykupuje leżące pod lasem a trzynastcie lat później płaci 30 tysięcy reńskich za ... zwolnienie od poddaństwa. Bezprecedensowy akt kupna wolności, złożony na ręce "wielmożnej panny Salomey de Grodzickich Psarskiej przy obecności Małżonka Bonawentury" czekał na ratyfikację sądową dziesięć lat.

Rok po jego rejestracji, Wilamowice dekretem kancelarii Nadwornej we Wiedniu "podniesione zostają do rzędu miasteczek". Też za własne pieniądze "tysiące reńskich plus utrzymanie dla urzędu i pensje dla naczelnika, pisarza i dwóch policjantów. Pomogła cała gromada, a Fox, Danek i Figwer rzekli się pół i ogrodów pod budowę rynku.

Wolne Wilamowice zaczynają własne porządki. Być miastem - znaczy mieć targ, dlatego jak grzyby po deszczu rosną sklepy i zakłady tkackie. Buduje się muirowana szkoła, powstają - nareszcie sprawiedliwe i parafowane własną pieczęcią - księgi gruntowe. Potem dom dla lekarza, poczta, apteka, rzeźnia, remiza staroży ogniowej, plebania, urząd telefoniczny i ochronka dla dzieci. Każdy z obywateli ma ściśle określone obowiązki regulowane dekrétami, których mądrości wszelkie współczesne samorządy powinny uczyć się na pamięć.

Mało tego! Powstaje rząd lokalny złożony z jedenastu deputowanych, rzecz jasna - rdzennych Wilamowian. Jest w nim etatowy zastępca wójta, grupa specjalistów do spraw komunalno - handlowo - gospodarczych, ale również wspomniany odpowiednik ministra Kuronia, minister spraw zagranicznych do kontaktów z okolicą (najczęściej w sądzie) i...minister do spraw wyznań, powołany, "aby miał nadzór nad Kościołem, Plebanią i Organerią". Która z polskich gromad, całująca codziennie rękę plebana, odważyłaby się na coś takiego? Wilamowice umiały być ostrożne i oprócz stosunki z kościołem na zdrowych zasadach: kiedy proboszcz Smolikowski obrażał ludzi na kazaniach wytykając ich odrębność - po prostu wytoczono mu proces.

Przekazana w genach zaradność flamandzko - niemieckich przodków przetrwała do dziś. Wprawdzie w nowych władzach zasiada tylko pięciu radnych reprezentujących mniejszość wilamowską, ale burmistrz Barbara Tomanek to swojaczka, powód do dumy i nadzieja, że znowu będzie tak jak wtedy, gdy na czele rządu Wilamowic wyzwoionych od zależności stał Uczciwy Jakob Fox, a miasto kwitło.

Wilamowice popierają Balcerowicza. Myślą, liczą i pracują jak dobrze zorganizowane mrówisko. Efektami są okazałe domy, plantacje pod szkłem, prywatne sklepy, pachnące jeszcze świeżością, konta w banku i samochody zachodnich marek. Sąsiedzi oczywiście patrzą na to krzywo, więc znowu rodzą się waśnie, animozje i drwiny importowane z całej Polski, aby tylko dociąć odmieńcom.

ORBITA 4

Pracowniczy autobus kopalni Brzeszcze wyjeżdża z miasteczka krztusząc się ze śmiechu nad starym kawałkiem, że w Kętach buduje się tylko cztery ropiętrowe bloki, bo z wyższych byłoby widać tych wilamowickich dziwaków. Tutejsi wzruszają ramionami: niech się cieszą. Na zdrowie. Cała okolica drwi z wilamowickich rolników, że wstają o czwartej rano i wożą kapustę w góry. Ale cała okolica nie wie, że tam kapusta nie rośnie i można ją sprzedać trzy razy drożej. Kpiarze wstają o ósmej jadą z kapustą na najbliższe targowiska i dostają grosze. Więc z kogo trzeba się tu śmiać?

Wilamowianom dowcipy nie przeszkadzają. Drukują je w każdym wydaniu swojej gazety - co tym bardziej irytuje złośliwców, spodziewających się gniewu i nerwów. Zresztą w Wilamowicach nawet dowcip może być przydatny. Kiedy tutejszy nauczyciel, absolwent filozofii U.J. - Wiesław Pyka, gościł przedstawiciela belgijskiego Caritasu, który przywiózł dary do kościoła - Belg, mówiący nie-że po polsku, przyznał się, że pochodzi z miasteczka Olen, z którego wszyscy się śmieją, a potem opowiedział parę dowcipów o swojej miejscowości.

Wiesław Pyka zdębiał. Dykteryjki o spacerze z drabiną przez las, kościele przesuwany na kochachach i byku wciągany na dach, żeby zjadł rosnący tam mech - były identyczne jak najstarsze - ponad stuletnie, kawały o Wilamowicach! Zaczęli rozmawiać, trwało to do późnej nocy, a z godziny na godzinę plotły się jakieś dziwne nici łączące siedmowiekową przepaść kultury, obyczajów, mentalności.

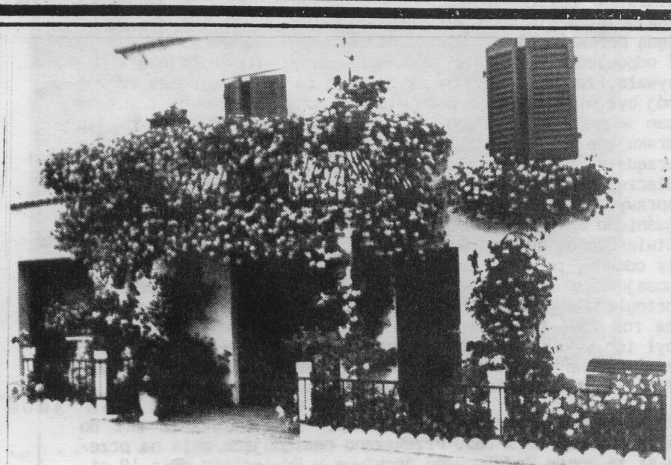
Nawiązała się przyjaźń. Nie pierwsza, bo - dzięki zespołowi - co roku, w wakacje, widać w wilamowickich obejściach samochody z belgijskimi i holenderskimi rejestracjami. Teraz też czekają na autokar, który przywiezie 22 Belgów. Będą mieszkac po dwoje, troje u wilamowickich rodzin. Zwiedzą Kraków, Pieniny, Oświęcim. Skosztują prażonek przy ognisku nad Sołą i pewnie będą się dziwić, że starsze Wilamowianki okryją się wieczorem nad rzeką - kraciastymi, ręcznie tkanymi pledami - jakoś dziwnie znajomymi.

Potem Wilamowianie pojadą do Belgii. Może zabiorą już swój słownik, nad którym pracują filologowie z Uniwersytetu imienia Adama Mickiewicza. Zajmowali się badaniem języków małych kultur w Japonii, ale po co jeździć tak daleko, skoro kilkadziesiąt kilometrów od Poznania istnieje absolutnie dziwna mowa, która nie ma formy pisanej i której nie rozumie nikt na świecie?

Opowiedzą o tym, że dla okolicy zawsze byli przybyszami z kosmosu - niezrozumiałymi a więc zasługującymi na wyniszczenie. I o swojej odrębności. O wszystkim, co przeszli z jej powodu - chociaż są takimi samymi ludźmi i żyją na tym samym skrawku tej samej planety co sąsiedzi. Planeta nazywa się OOT, co po wilamowsku znaczy ziemia.

Maciej Siembieda

Od Redakcji. Przekazaliśmy Państwu tekst w całości i bez jakichkolwiek skrótów. Nie mamy bowiem prawa ingerować w tekst, nawet wówczas, gdy mieliśmy wątpliwości co do podawanych faktów. Tekst jest na pewno kontrowersyjny, zapraszamy zatem czytelników do napisania do nas własnych uwag. Umieścimy je w naszym piśmie i prześlemy autorowi "Planety OOT"



WSPOMNIENIA Z FRANCJI

Zgodnie z obietnicą, wracam raz jeszcze do moich wspomnień z pobytu we Francji. Działam trochę o codziennym życiu, stosunkach międzyludzkich, sposobie spędzania czasu, pracy, cechach charakterystycznych wszystkich zachodnich społeczeństw. Cechą najważniejszą jest właśnie zyciowość i serdeczność. Zaczyna się to w domu, gdzie codziennie wszyscy całują się na powitanie i pytają - jak się spało, czy wszystko dobrze. Tak samo wieczorem przed snaniem wszyscy żegnają się pocałunkiem. Jest to taki przykład zgody, przepraszenia i pożegnania bo przecież nie wiadomo co może się do rana wydarzyć. W takiej małej miejscowości gdzie mieszkam wszyscy się znają więc i pozdrawiają. Robią to także w stosunku do obcych. Aż człowiekowi głupio, bo często osoby znacznie starsze pierwsze mówią: "bon jour". Nie robią problemu z tego kto powinien to zrobić pierwszy. Osobny rozdział to sklepy, gdzie już przy drzwiach widzi się uśmiech na twarzy pani ekspedientki i serdeczne: dzień dobry, dziękuję, przepraszam, proszę. Wyrazy, które są tam na ustach wszystkich - w domu, na ulicy, w biurach i sklepach. Wyrazy, które tak bardzo ułatwiają i uprzyjemniają życie.

Ciąg dalszy na str. 12

FELIETONY

Jako jednym z posiedzeń Rady Miasta i Gminy Wilamowice radny - Władysław Micor poinformował zebranych, że w państwowym Archiwum w Oświęcimiu brak jest dokumentów z prac Rady Narodowej MiG Wilamowice w latach 1974 - 76. Jednocześnie radny W. Micor wysunął hipotezę, jakoby w/w materiały znalazły się poza granicami naszego kraju - konkretnie w RFN. Powołano specjalną komisję do zbadania tych zarzutów. Oto jej raport:

Raport Komisji Rewizyjnej przy Radzie Miasta i Gminy w Wilamowicach.

Dotyczy: Dokumentów Rady Narodowej Miasta i Gminy w Wilamowicach z lat 1973 - 1981 Dokumentacja - Przekazywanie akt do Archiwum w Oświęcimiu z lat 1973 - 80.

Będąc w Państwowym Muzeum w Oświęcimiu w poszukiwaniu tożsamości herbu Miasta Wilnoie, natknąłem się na brak dokumentów z posiedzeń RN MiG Wilamowice za lata 1974-76. Na posiedzeniu Sesji RMiG w Wilamowicach w dniu 14 sierpnia 1990 r. w sali OSP w Wilamowicach, zgłosiłem brak tych dokumentów w Państwowym Archiwum w Oświęcimiu. W związku z tym postanowiłem doprowadzić do wyciągnięcia konsekwencji służbowych wobec pracownika odpowiedzialnego za ten stan rzeczy. Odpowiedzialny pracownik Archiwum Gminnego w Wilamowicach odpowiedział: Spis zdawczo - odbiorczy materiałów archiwalnych RN MiG Wilamowice sporządzono 14 lutego 1990 roku. Państwowe Archiwum w Oświęcimiu potwierdziło odbiór tych dokumentów ujętych w spisie. Na tej Sesji zostało odczytane kilka przykładów przekazywania dokumentów z lat 1973 - 83. Stwierdzono, że dokumenty te muszą znajdować się w Oświęcimiu. W dalszej części dyskusji wyjaśniono, że w Radzie znajdują się uchwały RN Miasta i Gminy z lat 1973- i nadal będą przekazywane do Oświęcimia.

Z odpowiedzi tej nie byłem zadowolony, moja hipoteza wskazywała, że dokumenty te są za granicą. W tym miejscu zarzut mój był niewłaściwy i chcę wycofać moje podejrzenie pod adresem wszystkich radnych. Komisja rewizyjna stwierdziła, że brakujące dokumenty z lat 1974 i 76 znajdują się w tutejszym urzędzie.

Dlaczego zostały nie zdane wraz z innymi dokumentami? Tej sprawy na sesji dostatecznie nie wyjaśniono. Sprawę tą wyjaśniono na posiedzeniu Komisji Rewizyjnej. Stwierdzono, że protokoły z sesji z lat 1974 i 76 nie zostały oddane, ponieważ są razem z uchwałami RN MiG a uchwał nie oddaje się do archiwum. W związku z tym przystąpiliśmy do przeglądu tych dokumentów. Stwierdziliśmy, że w protokołach za rok 1976 był brak uchwał w pełnym brzmieniu, natomiast był ich wykaz i sposób realizacji. Braki w pełnym brzmieniu stwierdzono w siedmiu przypadkach. Innych uwag nie dostrzeżono. Na tym zakończono badanie tematu.

Drugi temat dotyczy: Dokumentacja - Przekazywanie akt do archiwum lat 1973- 85. Przekazano następujące akta na przełomie za zgodą Państwowego Archiwum w Oświęcimiu dnia 19 st. 1990 r. Ciałym zwrócić uwagę, że w styczniu 1990 przekazano pewne dokumenty na przełomie. "Wyczyszczono i przewietrzono" archiwum gminne i poszczególne referaty biur. W lutym 1990 przekazano cały rejestr dokumentów do archiwum w Oświęcimiu. Sporządzono rejestr 23 pozycji i przekazano do kasacji. Komisję Rewizyjną interesowały cztery pozycje.

Pozycja pod numerem 8. Spotkania radnych z wyborcami r.1978-1979

Pozycja pod numerem 15. --- r.1980

Pozycja pod numerem 20. Pisma przychodzące (odnaczenia) rok 1980 - 1985

Pozycja pod numerem 23. Kontrole przeprowadzone przez zespoły radnych 1981 - 1982

Stwierdzono, że Komisja Likwidacyjna przy RN MiG Wilamowice ustalająca za pośrednictwem Państwowego Archiwum w Oświęcimiu, wykonała pracę prawidłowo i zgodnie z obowiązującymi przepisami ustawy z 1957 roku. Na pytanie - czy z wymienionych czterech pozycji, któraś pozycja ma wartość archiwalną, historyczną czy naukową brzmiała:

Komisja Likwidacyjna sporządziła rejestr pozycji a P. Archiwum zdecydowało o likwidacji dokumentów. Według ustaleń komisji likwidacyjnej zawartość wymienionych pozycji nie przedstawiała dużej wartości i sklasyfikowano je do dokumentów tzw. "grupy B". Nadmienić trzeba, że w składzie w/w komisji było trzech szeregowych pracowników administracyjnych z Gminy w Wilamowicach.

Nie dostaliśmy od tych pracowników rzetelnej odpowiedzi na następujące pytania:

- kto powołał taki skład komisji?
- dlaczego w komisji nie było żadnego radnego?
- kto koordynował prace komisji?
- czym kierowano się przeznaczając na zniszczenie dane pozycje?

W trybie administracyjnym Komisja Rewizyjna nie uzyskała odpowiedzi na nurtujące ją pytania. W związku z tym dalsze badanie nad tym zagadnieniem jest bardzo trudne. Jedyni świadkowie pracujący w tej Komisji Likwidacyjnej milczą lub udzielają odpowiedzi wymijających. Trzeba stwierdzić, że poprzedni Urząd Gminy i ich zwierzchnicy systemu totalitarnego w jednej kwestii nie popełnili błędu. A mianowicie że przyjęli nas do domu "posprzątanego". Zatarło wszelki ślad po dokumentach być może obciążających system totalitarny na różnych szczeblach władzy. Komisji Rewizyjnej w tym wypadku nie chodziło o oskarżenie byłej Komisji Likwidacyjnej. Celem naszej Komisji było uwidocznienie mechanizmu władzy do podporządkowanej władzy na niższych szczeblach.

Mamy nadzieję, że kulisy tej sprawy zostaną wyjaśnione idąc inną drogą.

Micor Władysław
Mleczo Monika

Dokończenie ze str.11.

WSPOMNIENIA Z FRANCJI

Ludzie są tam niezainteresownie życzliwi, nie zazdroszczą sobie wszystkiego nie przywiązują wagi do drobiazgów, nie widzą w każdym słowie czy geście czyjeś złej woli, wręcz odwrotnie. Zawsze tłumaczą sobie wszystko na dobre. Bardzo ważną cechą jest ich (dla nas śmieszna) punktualność. Spóźnienie gdziekolwiek jest niedopuszczalne! Dotyczy to wszystkich dziedzin życia. Nikt nie spóźnia się do pracy czy z pracy, na spotkania, przyjęcia - wogóle gdziekolwiek. Nawet 5 - 10 minut, co dla nas jest normalne. Tam jest to rzeczą niewybaczalną! Jeżeli coś stanie im na przeszkodzie i mogą się spóźnić dzwonią do siebie informując o tym fakcie. Oczywiście w każdym domu jest telefon. Ciekawy mój rozkład dnia - pracuję 5 dni w tygodniu zwykle od 7³⁰ do 12 - potem 2 godziny przerwy obiadowej. Kończą pracę około 17³⁰. W niektórych zakładach zaczynała pracę o ósmej i kończą o osiemnastej. Tak samo uczą się dzieci w szkołach. W czasie przerwy obiadowej wszyscy wychodzą coś zjeść do stołówek i restauracji (każdy według możliwości finansowych). Nie jest to jednak "nasz" obiad a tylko ciepła przekąska i odpoczynek przed następnym wysiłkiem. Zasadniczy posiłek spożywa się wieczorem. Cała rodzina pomaga przy nakryciu stołu. Potem wszyscy siadają, modlą się a w domach ludzi nie praktykujących chwytają się za ręce i życzą sobie smacznego.

Jedzą dobrze i smacznie. Mało zup, dużo mięsa, warzyw, owoców, lodów. Wszystko to popijała zimną wodą, sokami, lampką bardzo dobrego gronowego wina. Wieczory sobotnie spędzały rodziny często na kolacji w którejś z licznych małych restauracyjek. Są to małe lokaliki z kilkoma stolikami a każdy ma swoją specyfikację - na przykład pić, rybę, sałatę, desery, lody. Praktycznie w każdej, najmniejszej nawet miejscowości jest taki lokalik. Stosunkowo mało czasu spędzały przy telewizorach czy wideo. Młodzież gra w piłkę, tenisa, łyżdzi na basen. Starsi należą do różnych zespołów, chórów, dużo ze sobą rozmawiały dyskutując nad wszystkim i to bardzo szczegółowo.

Spodobał mi się bardzo sposób wychowywania dzieci. Nikt ich nie bije, nie krzyczy na nie ale cierpliwie tłumaczy się im wszystko aż do znudzenia w przypadku różnych "wyskoków". Dzieci starsze we wszystkich rodzinach wdrażane są do pracy. Na wsi pracują w polu u rodziców lub sąsiadów. Nieco starsza młodzież ze szkół średnich pracuje w różnych firmach, w usługach, na budowach. Za zarobione pieniądze jadą na wakacje, kupują sprzęt sportowy czy muzyczny itp. Rodzice mogliby bez większych kłopotów sami zafundować im te przyjemności, ale uważają, że dzieci muszą same poznawać trud zarabiania pieniędzy bo dopiero wtedy będą umiały szanować wszystko to co zdobyły.

Jeszcze na jedną rzecz chciałabym zwrócić uwagę - na zamiłowanie do kwiatów. Praktycznie wszędzie - na ulicach, na balkonach na płotach ustawiają gazony z kwiatami! Często są to wydrążone pnie drzew, różne skrzynie, naczynia stare taczki, wozy konne. Stwarza to niezapomniane wrażenie.

Dla zilustrowania swoich opisów załączam zdjęcie. Przepraszam również szanownych czytelników za niedociągnięcia stylistyczne i chaotyczny sposób pisania. Jest to wynik próby podania jak największej ilości przeżyć i obserwacji.

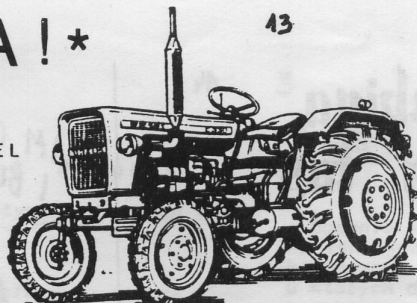
Barbara Tomanek

43

Z A P R A S Z A

14.00	-18.00
- " -	- " -
- " -	- " -

Małgorzata Sznajder Wilamowice ulica Polna 7



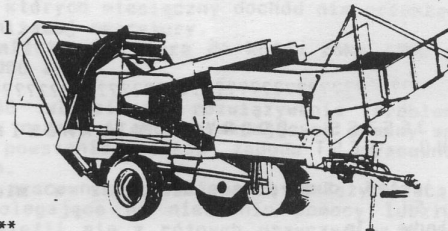
SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH
W WILAMOWICACH
Z * A * P * R * A * S * Z * A *****
D O

OTWIERANEGO W STYCZNIU 1991

SKLEPU Z CZĘŚCIAMI ZAMIENNYMI DO MASZYN
ROLNICZYCH I CIAGNIKÓW

SKLEP MIEŚCI SIĘ W SKR WILAMOWICE
UL. SPÓŁDZIELCZA

OFERUJEMY BOGATY ASORTYMENT CZĘŚCI ORAZ
NISKIE CENY
Z*A*P*R*A*S*Z*A*M*Y*****



ITY
MOŻESZ BYĆ
TAK
UBRANA!

PRZECZYTAJ

#####

R*E*S*T*A*U*R*A*C*J*A**R*O*G*O*W*A****
W Wilamowicach

PRZYJMUJE ZAMOWIENIA NA WYPIEKI:

ciastka drobne , torty, serowce, placki tortowe, murzynki,
babki makowe

Zamówienia przyjmujemy od 15 grudnia w sklepach:

Wilamowice - sklep spożywczy
Pisarzowice - sklep obok "Wiktorii"
Heczmarowice i Stara Wieś - sklepy spożywcze

GMINNA SPOŁDZIELNIA "SAMOPOMOC CHŁOP-
SKA" W WILAMOWICACH ZAPRASZA NA

Kiermasz Garmazerylly -dnia 21 grudnia

Kiermasz ciast i wypieków -dnia 22 grudnia

SKLEP SPOŻYWCZY W WILAMOWICACH

NA SPECJALNE ZAMOWIENIA WYKONUJEMY
KARPIA W GALARECIE, SLEDZIE PO JAPONS-
KU, FILETY Z MINTAJA
ZAMOWIENIA: RESTAURACJA "ROGOWA"

#####

000
!!

OFERTA!!!OFERTA!!!OFERTA!!!OFERTA!

Ludowy Klub sportowy "PASJONAT" w
Dankowicach oferuje

w budynku LKS w Dankowicach
pomieszczenie z przeznaczeniem na
urządzenie zakładu usługowego w
zakresie : fryzjerstwo, rtv itp.

Powierzchnia pomieszczenie 20 m²
uzbrojenie kompletne.
Cena wynajmu do uzgodnienia.
Informacji udziela Andrzej Sadlok
tel: 57-394 (po południu)

[illegible]

NOWY SKLEP WIELOBRANŻOWY W WILAMO-
 WICACH

U * N * I * * * M * A * R * K * E * T

(ARTYKUŁY RADIOWO TELEWIZYJNE, KOSMETYKI, CHEMIA, ROLNE)

ZAPRASZA Wilamowice. Ul.Wyzwolenia

))

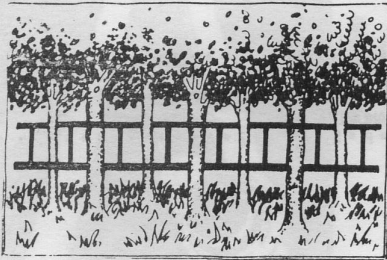
Gminna Spółdzielnia Samopomoc Chłopska
*****Z*A*P*R*A*S*Z*A*****

DO NOWEGO SKLEPU TEKSTYLNO - ODDZIEŻO-
WO OBUWNICZEGO

Sklep mieści się w Wilanowicach nad restauracją "Rogowa"

Oferujemy bogaty wybór towarów

* . * * * * *



z drabiną przez las

??

CZY JESTES DOBRYM WILAMOWIANEM
PSYCHO-TEST

1. Czy jesteś dumny, że mieszkasz w mieście?
a/tak - 5p
b/niekiedy - 3p
c/nie - 0p

2. Ile wpłacisz na konto Komitetu Rozbudowy Szkoły?
a/poniżej 10 tys zł - 0p
b/do 50 tys zł - 1p
c/od 50 do 100 tys zł - 2p
d/od 150 do 200 tys zł - 3p
e/powyżej 200 tys zł - 5p

3. Jeśli w kiosku zabraknie "Wilamowic i Okolic"
to za brakujący numer jesteś skłonny zapłacić?
a/2 tys zł - 1p
b/nie kupujesz wogóle - 0p
c/5 tys zł - 3p
d/powyżej 10 tys zł - 5p

4. Na śniadanie najczęściej jadasz:
a/kiełbasę - 1p
b/sadzone - 3p
c/jajecznice "po wilamowsku" - 5p

5. Jak często odwiedzasz "Rogową"?
a/nigdy - 0p
b/kilka razy w tygodniu - 3p
c/codziennie - 1p
d/w niedzielę z rodziną - 5p

6. Czy jesteś za odłączeniem się Wilamowic od Gminy
a/tak - 5p
b/nie mam zdania 3p
c/nie - 0p

7. Najmilszym miejscem w Wilamowicach jest:
a/Rynek - 3p
b/Kościół - 3p
c/Urząd Miasta i Gminy - 5p
d/"Rogowa" - 2p
e/Biblioteka - 0p

8. Gdy dziecko pyta: skąd się wzięło - odpowiesz:
a/przyniosły go bociany - 0p
b/wytłumaczysz co i jak - 0p
c/znalazłeś je w kapuście - 5p

9. Ile możesz przepuścić na zabawie organizowanej
na cel społecznie użyteczny?
a/50 tys zł - 0p
b/od 50 do 100 tys zł - 3p
c/powyżej 100 tys zł - 5p

10. Czy uważasz że "lepsze deko handlu niż kilo roboty"?
a/tak - 5p
b/nie mam zdania - 3p
c/nie - 0p

11. Czy podobają ci się Wilamowianki?
a/tak - 5p
b/niektóre - 3p
c/nie - 0p

12. Czy zamówiłeś już w M GOK "Monografię Wilamo-
wic"?
a/tak - 5p
b/nie - 0p
c/jeszcze to zrobię - 3p

Odpowiedzi szukaj wewnątrz numeru!

14

MAM CZTERDZIEŚTKE
I BEZROBOCIE

MOJEJ EMERYTURY
STARCZA DO
PIĘTNASTEGO



RZECZPOSPOLITA SAMOSADNA

Informujemy, że nowy gabinet stomatologiczny czynny jest w sobotnie wieczory w Domu Kultury w Pisarzowicach. Zęby usuwają domorośli dentyści z Wilamowic.

Wystarczy tylko powiedzieć, że jest się z Pisarzowic i szybko wskazać chory ząb. Nowa technika usuwania zębów polega na wytworzeniu tak wysokiej temperatury, że strażacy z pobliskiej OSP odrywają się od kina nocnego i sięgają po sikawki (te strażackie), by przy muzyce syreny alarmowej podwić nieco aerobiku. Po godzinie na głos syreny alarmowej nakłada się skromniejszy, lecz jakże blyszczący głos samochodu policyjnego.

Ponoć ktoś wcześniej usunął jakiemuś dentyście z Wilamowic zęby, lecz robił to tak nieudolnie, że fachowcy postanowili pokazać, jak tą czynność się wykonuje. Siada taka bojówka dentystów do żuka i urzędują na wsi "białą sobotę". Jakże się tu nie dziwić, że Litwa odłączyła się od Moskwy. Wzajemne usuwanie zębów to właścicielom u nich się zaczęło.

Tymczasem takie "okolicie" stają na drodze do połączenia się z Europą. Wystarczy przeczytać artykuł w pierwszej lepszej gazecie (np. "Wokanda"), a już będziemy wiedzieć, że Wilamowice to już nie Wilamowice ale skrawek BENELUKSU. Zastanówmy się jednak nad tym, czy wzajemne usuwanie zębów nie doprowadzi do ich zupełnej utraty. W tym wieku nowe już nie wyrósł a wybić sztucznego, to żadna sztuka.

Gdzie są instytucje, które powinny kontrolować takie wrywanie zębów a domorośli dentyści wsadzać tam, gdzie trzeba? Prawdopodobnie Senat nie wydał jeszcze ustawy zakazującej usuwania zębów bez znieczulenia.

Jeżeli stracimy wszystkie trzonowe i siekacze to pozostanie nam rola "sępów". Będziemy żywić się padliną, która już się nam nie wymknie i ślepo ulegnie najmniejszym naciskom dzioba.

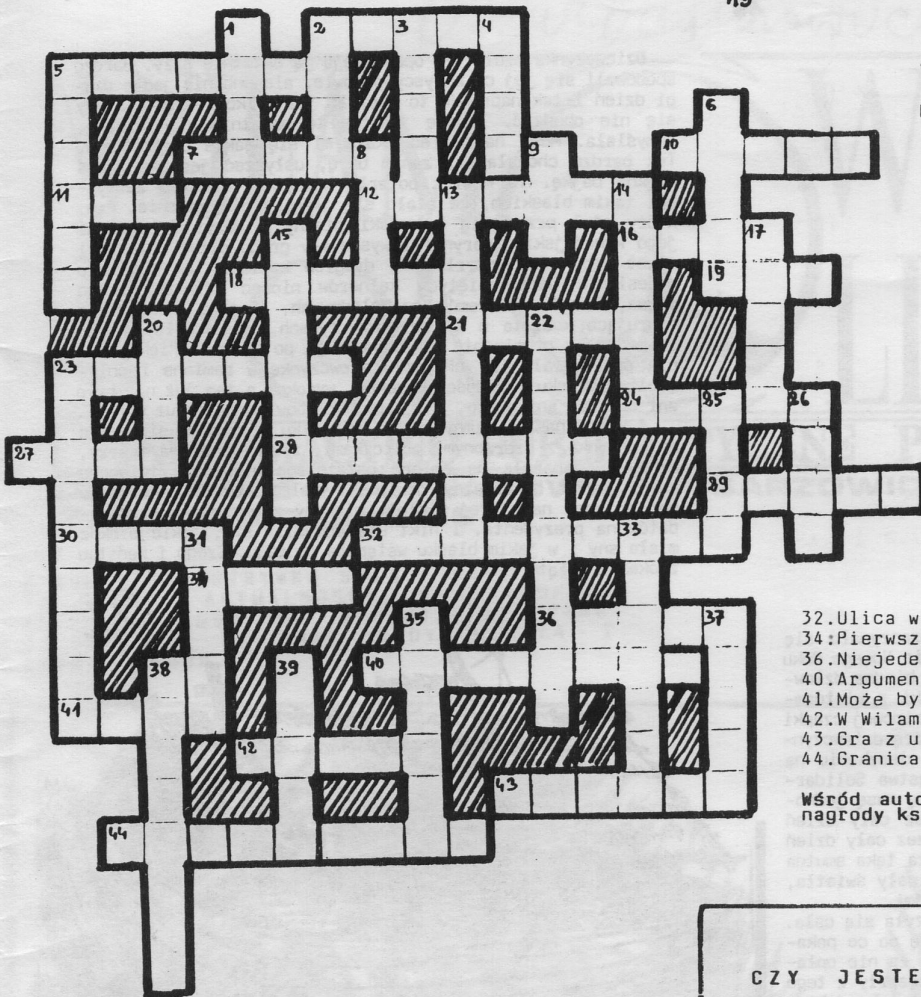
Biała Kieł

Z cyklu: O czym mówi się w "ROGOWEJ"



????????????????????

K*R*Z*Y*Z*O*W*K*A****



32. Ulica w Wilamowicach
 34. Pierwsza litera alfabetu greckiego
 36. Niejeden w publicznej toalecie
 40. Argument na diabła
 41. Może być śniada, błada lub niezdrowa
 42. W Wilamowicach było ich niedgdy wielu
 43. Gra z użyciem kija
 44. Granica Pisarzowic i Kęt

Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy nagrody książkowe

Autor: A. Nowak

Pionowo:

1. Miękką u lisa
2. Może być "babie"
3. Popularna nazwa smoczka
4. Do podglądania sąsiadów
5. Część stroju wilamowskiego
6. Inaczej przyodziewek, ubiór
8. Żonatemu marzy się "w bok"
9. Ianiec wilamowski i nazwa zespołu regionalnego
13. Potoczna nazwa klubu sportowego w Wilamowicach
14. Popularne nazwisko wilamowskie
15. Nie tylko na beczki z piwem
17. Moda nawiązująca do przeszłości
20. Czekaj rolnika jesienią
22. Konkurent w sporcie lub walce
23. Największy staw w Dankowicach
25. Może być ziemniaczana
26. Chuligan, łajza
31. "Bateria" w lampie naszych dziadków
33. Za wykonaną pracę
35. Część wozu konnego, może służyć do walki
37. Dawna nazwa "popularnego"
38. Na granicy Wilamowic i Zasola Bielańskiego
39. Dokument wzywający do zapłaty

*

Poziomo:

2. Podobno nie śpi
5. Idziemy z tym przez las
7. Podniosły ton wypowiedzi
10. Zmora reumatyka
11. Skrzyżowanie konia z osłem
12. Płatny sprawca aplauzu
16. Długi u plotkarki
18. "Wczasy" dla grzeszników
19. "Szczotka" na czterech łapach
21. Popularna przekąska ze śledziem
23. ...kołem się toczy
24. Stary nudziarz
27. Niebezpieczna w stodole
28. Jest nim każdy z nas
29. Nacój Mongoła
30. W powietrzu po burzy

CZY JESTES DOBRYM WILAMOWIANEM?

ROZWIĄZANIE PSYCHOTESTU

Powyżej 60 punktów.

Jesteś kiepskim obywatelem Wilamowic. Nie umiesz liczyć. W tym teście można otrzymać najwyżej 60 punktów. Dobry mieszkaniec Wilamowic umie liczyć nie tylko punkty.

Od 50 do 60 punktów.

Jesteś wzorowym obywatelem tego miasta. Sama Pani Burmistrz powinna ci pogratulować i schylić przed tobą czoła. Radzimy kandydować do Rady w następnych wyborach.

Od 40 do 50 punktów

Coś nam się zdaje, że ty bracie tylko udajesz. Jeśli jednak trochę popracujesz nad sobą, będą z ciebie ludzie.

Od 30 do 40 punktów

Prawdopodobnie nie jesteś wilamowianem a tylko usługujesz się dostosować. Jeśli jednak wpłacisz na konto budowy szkoły 200.000 złotych możesz dopisać sobie jeszcze 10 punktów. Głowa do góry!

Od 20 do 30 punktów

Jesteś zwykłym zjadaczem chleba z wilamowickiej piekarni. Marnie widzimy twoją przyszłość. Wpłać na rozbudowę szkoły w Wilamowicach 200.000 zł i pracuj nad sobą

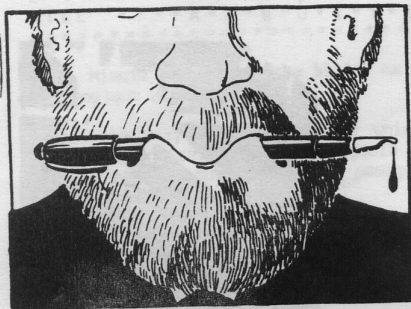
Od 10 do 20 punktów

Obywatelu. Skąd się wzięłeś. Nie interesują cię sprawy Wilamowic, jego historia i współczesność. Szkoda, mógłbyś się też do czegoś przydać. Wpłać chociaż złotówkę na rozbudowę szkoły. Zrozumiesz, że i ciebie Wilamowice potrzebują.

Do 10 punktów

O skądżeś się urwał człowieku. Z takim to my nie rozmawiamy!

**OBYWATELU!!! I TY JESZCZE MOŻESZ SIĘ DO CZEGOŚ PRZYDAĆ!!!
 POMÓŻ W ROZBUDOWIE SZKOŁY W WILAMOWICACH!!!**



z cyklu

Odkurzanie Andersena

DZIEWCZYNNKA Z ZAPALKAMI

Było bardzo zimno, śnieg padał, zaczynało się ściemniać; był to ostatni dzień w roku - wigilia Nowego Roku. W tym chłdzie i w tej ciemności szła ulicami biedna dziewczynka z gołą głową i bosa. Ostatnie tenisówki z wietnamskiego importu podała już na jesieni, a cena zimowej czapki przekraczała miesięczną emeryturę babci, z którą dziewczynka mieszkała w jednopokojowym, nieogrzewanym mieszkaniu na osiedlu Zwycięstwa Rewolucji (obecnie Zwycięstwa Solidarności). W starym fartuchu niosła zawiniętą całą masę jednorazowych zapalniczek z reklamą Marlboro, przez cały dzień nie sprzedawała ani jednej, nikt nie dał jej przez cały dzień ani centa. Szła głodna i zmarznięta i wyglądała taka smutna biedactwo! Z wszystkich okien na około połyskiwały światła, a zza granicy tak miło pachniało pieczonymi gęśmi.

W kącie między dwoma domami usiadła i skurczyła się cała. Marzyła coraz bardziej ale w domu nie miała się po co pokazywać, bo i tak wyłącono światło, gaz i wodę za nieopłacone rachunki. Jej małe ręce prawie całkiem zamarziły z tego chłodu. Ach, mały płomyczek zapalniczeki, jakby to dobrze było! Wyciągnąć jednorazówkę, potrzebować kółeczkiem i ogrzać paluszki! Krzesła ogienek, odpalając przy tym od niego ostatni niedopałek popularnego, który troskliwie przechowywała na noworoczną noc. Dziwny to był płomyczek. Nagle przed dziewczynką ukazał się starszy, zniszczony życiem pan. Wznosząc co chwilę oczy w górę i dysząc od niewyleczzonej astmy mówił dziewczynce, że musi być dzielna i cierpliwa że czeka ją jeszcze długa i znojna droga, że nie można nagle przejść z biedy do dobrobytu. Jeżeli będziesz pracowita i wytrwała, mówił do niej starszy pan, to za jakieś dziesięć lat doczekasz się pięknego domu, powiewnych sukien i pełnego stołu. Na razie nie rób sobie jednak biedactwo złudzeń, musisz zacisnąć pas. Inaczej naprawdę się nie da, dodał na koniec żałośnie rozkładając ręce i zniknął. Zniknął również płomyczek i widać było tylko nieprzejrzystą, zimną ścianę.

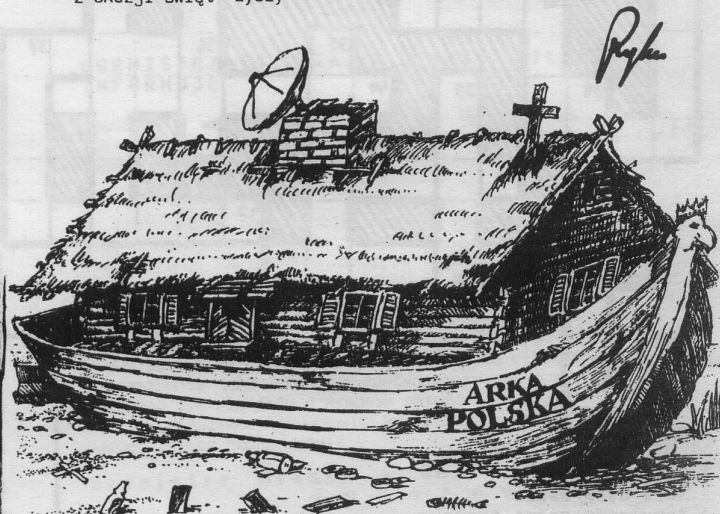
Zapaliła drugą zapalniczkę. I oto siedział przed nią inny pan, młodszy i krągły od pierwszego, wąsisty i pogardliwy.

Złe się tobie dzieje, nieszczęsne dziecko - rzekł drugi pan. - Ci, którzy obiecywali ci szybką poprawę warunków życiowych, zapomnieli o tobie. Siedzą sobie teraz w ciepłych domach przy pieczonych gęsiach a ty nie masz nawet na lepsze papierosy. Tak dalej być nie może! Muszę wziąć stery twojego życia w swoje ręce i, com obiecywał. Słuszny jest twój żal i słuszne rozgoryczenie. Ale za twą krzywdę, sieroto, ja siekierą sprawiedliwość ci wywalczę! Bądź zatem dobrej myśli, bo już wkrótce zrobimy przyspieszenie! - Zakrzyknął wojowniczo na pożegnanie i zniknął.

I znów ciemność osaczyła dziewczynkę. Prawie mdała z głodu a zewsząd słychać było tylko złowrogle zawodzenie grudniowego wichru. Zgrabiłymi palcami zapaliła trzecią jednorazówkę. I oto patrzył na nią szczupły pan w średnim wieku, uśmiechając się do niej ponuro. Długą chwilę milczał, łyskając na dziewczynkę zza okularów przekrwionymi białkami, po czym wycharczał tłumiąc wściekłość - Biedne dziecko! Trzeba wyróżnić Żydów, Komunę, Sowietów a najlepiej wszystkich! Wtedy będziesz dziewczynką całkiem suwerenna i niepodległa! Wyrzucił! Zapalił jeszcze i zniknął.

Dziewczynka czuła, że opuszczają ją ostatnie siły. Bardzo spodobał się jej ci wszyscy panowie, ale ona nie jadła drugiego dnia i tak naprawdę to chciała już tylko zasnąć i nigdy się nie obudzić. Zapalił jeszcze tę ostatnią zapalniczkę, pomyślała. Może na koniec ukaże mi się jakiś piękny sen. Tak bardzo chciałabym, zanim umrę, usłyszeć jeszcze jakąś piękną bajkę. To mówiąc potarła kółeczko. Płomień zabłysnął takim blaskiem, że stało się jaśniej niż za dnia. Pan, który stał przed nią był taki piękny i duży! Z kieszeni jego kanadyjskiej marynarki wystawały grube pliki dolarów i nawet zęby miał ze złota i drogich kamieni. Za nim szło dziesięciu uśmiechniętych kelnerów niosąc półmiski pełne mięsa, owoców i kremów czekoladowych. U jego boku stała czarująca kobieta o indiańskich rysach. Uśmiechała się do dziewczynki promiennie i głaskała ją po głowie. Piękny pan nie powiedział nic; chwycił dziewczynkę w ramiona i polecieli w blasku i radości wysoko, wysoko; a tam już nie było ani chłodu, ani głodu, ani strachu - bowiem byli już w raju.

A kiedy nastał zimny ranek, w kącie przy domu siedziała dziewczynka z czerwonymi policzkami, z uśmiechem na twarzy, nieżywa; zamarzyła na śmierć ostatniego wieczora minionego roku. Ranek noworoczny oświetlił małego trupka skulonego pod ścianą, na której wisały plakaty z podobiznami kandydatów na prezydenta. I nikt nie domyślił się, jakie piękne miała sny i w jakim blasku wstąpiła do raju. Czego i Państwu z okazji świąt życzę



SZUKAMY KORESPONDENTÓW TERENOWYCH

Gazeta "Wilamowice i Okolice" zwraca się z prośbą do mieszkańców naszej Gminy. Poszukujemy osób, którym bliskie są problemy ludzi i naszych wiosek, nasze życie społeczne i gospodarcze. Piszcie do nas! Poszukujemy w dalszym ciągu korespondentów terenowych. Tylko dzięki nim bowiem nasze pismo spełni oczekiwania nas wszystkich - informować będzie o życiu CAŁEJ naszej Gminy. Czekamy na wasze głosy, opinie, relacje z różnych wydarzeń wielkich. Zapraszamy do współpracy!

REDAKCJA

M GOK Wilamowice informuje, że "Monografia Miasteczka Wilamowice" J. Latosińskiego o której informowaliśmy w poprzednich numerach została złożona do druku. Książkę będzie można kupić w styczniu 1991. O bliższym terminie powiadomimy w stosownych ogłoszeniach. Prosimy równocześnie wszystkie osoby, mające uwagi w związku z drukiem "Monografii..." o ich zgłaszanie do końca roku 1990 pod adres redakcji.

A.N.

WILAMOWICE I OKOLICE - pismo lokalne.
Redaguje: Kolegium redakcyjne przy Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Wilamowicach. Nasz adres: Wilamowice ul. Więźniów Oświecienia 19 tel: 57-345. Spotkania Redakcji w pierwsze czwartki miesiąca o godz. 19.
SKŁAD REDAKCJI: Barbara Tomaneł, Hanna Milczyńska, Michał Sobański, Wiesław Pyka, Aleksander Nowak (Red.nacz)+ współpracownicy.
Redakcja zastrzega sobie prawo skrótu nadesłanych materiałów. Opinie i poglądy wyrażane w piśmie są opiniami autorów.
